

POSTANOWIENIE

19 października 2024 r.

Sąd Najwyższy w Izbie Cywilnej w składzie:

SSN Kamil Zaradkiewicz

po rozpoznaniu na posiedzeniu niejawnym 19 października 2024 r. w Warszawie odwołania J. spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w J.

od postanowienia Sądu Najwyższego z 17 stycznia 2024 r. wydanego w sprawie III CB 56/23

z wniosku J. spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w J.

o zbadanie spełnienia przez SSN Jacka Grelę wymogów niezawisłości i bezstronności w sprawie II CSKP 2355/22

z powództwa Banku spółki akcyjnej w W.

przeciwko J. spółce z ograniczoną odpowiedzialnością w J.

o zapłatę

Na podstawie art. 267 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej przedstawia Trybunałowi Sprawiedliwości Unii Europejskiej uzupełnienie pytań zawartych w postanowieniu Sądu Najwyższego z 10 października 2024 r., III CBO 2/24, poprzez dodanie pytania prawnego:

Czy art. 19 ust. 1 akapit 2 Traktatu o Unii Europejskiej, interpretowany w świetle art. 47 Karty Praw Podstawowych Unii Europejskiej, należy rozumieć w ten sposób, że nie jest sądem niezależnym (w tym w sprawie objętej prawem Unii) sąd państwa członkowskiego Unii ostatecznej instancji (Sąd Najwyższy), w składzie którego zasiada osoba, która w sprawach oceny niezależności i bezstronności innego sędziego nominowanego w procedurze z udziałem organów konstytucyjnych państwa członkowskiego Unii mających zgodnie z zasadą państwa

demokratycznego konieczną legitymację demokratyczną dla zapewnienia standardu sądu niezależnego gwarantującego bezstronność takiej oceny:

a) jako sędzia powołany przez organ niesuwerennego, niedemokratycznego państwa w okresie reżimu niedemokratycznego orzekała w procesach karnych wszczynanych z oskarżenia publicznego przeciwko osobom działającym na rzecz przestrzegania praw człowieka oraz ustroju demokratycznego (tzw. procesach politycznych),

b) w okresie reżimu niedemokratycznego, będąc sędzią, należała do czasu jej rozwiązania do (...),

c) nie została poddana ocenie w państwie demokratycznym w zakresie rękojmi niezawisłości i bezstronności z uwzględnieniem powyższych okoliczności w postępowaniu awansowym do sądu ostatniej instancji (Sądu Najwyższego), zaś okoliczności, o której mowa pod lit. a i b, tj. orzekanie w tzw. procesach politycznych oraz przynależność do (...), nie zostały przez tę osobę ujawnione w tym postępowaniu ani poddane analizie przez uprawnione organy uczestniczące w procedurze nominacyjnej,

d) mimo okoliczności, o których mowa pod lit. a-c, jako sędzia orzekała w sądzie ostatniej instancji (Sądzie Najwyższym) o braku odpowiedzialności sędziów orzekających w okresie reżimu niedemokratycznego na podstawie bezprawnych aktów prawnych tego reżimu przeciwko osobom działającym na rzecz ustroju demokratycznego (tj. w stanie wojennym w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej), a także w wydawaniu orzeczeń o skutkach nieważności rozstrzygnięć wydanych przez sądowy aparat represji w okresie reżimu niedemokratycznego wobec osób represjonowanych za działalność na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego oraz o zakresie odpowiedzialności państwa z tego tytułu,

e) została wybrana jako kandydat na urząd sędziego każdej, w tym ostatniej instancji (lit. c), przez organ niemający koniecznej legitymacji demokratycznej, z uwzględnieniem okoliczności, o których mowa w wyroku Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej z 29 marca 2022 r., C-132/20, ECLI:EU:C:2022:235, pkt 108, tj. pierwszego powołania wskutek aktu nominacyjnego reżimu niedemokratycznego, a zatem sprzecznie z obowiązującą w państwie członkowskim Unii i stanowiącą fundament ustroju i funkcjonowania władz tego państwa zasadą państwa demokratycznego, a tym samym osoba taka nie dysponuje koniecznym w tym państwie demokratycznym mandatem wymaganym od sędziego na etapie nominacyjnym,

f) została wybrana jako kandydat na urząd sędziego każdej, w tym ostatniej instancji (lit. c), w procedurze nominacyjnej w sposób rażący i oczywisty naruszającej prawo dostępu obywateli do służby publicznej, pozornej, nietransparentnej i nieprzewidującej drogi odwoławczej do sądu biorąc łącznie z uwzględnieniem okoliczności, o których mowa w wyroku Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej z 29 marca 2022 r., C-132/20, ECLI:EU:C:2022:235, pkt 108, tj. pierwszego powołania wskutek aktu nominacyjnego reżimu niedemokratycznego,

– co w każdym z powyższych przypadków oraz łącznie może wzbudzać w przekonaniu jednostek uzasadnione i poważne wątpliwości co do niezawisłości i bezstronności tej osoby jako sędziego we wskazanych powyżej sprawach, a w konsekwencji prowadzić do braku przejawiania przez organ, w którym osoba taka zasiada, oznak bezstronności, a tym samym mogłoby podważyć w przypadku składu orzekającego, w którym taki sędzia zasiada, jego przymiotu niezawisłego i bezstronnego sądu ustanowionego uprzednio na mocy ustawy oraz podważyć zaufanie, jakie sądownictwo powinno budzić w jednostkach w społeczeństwie demokratycznym?

[M.O.]

Jako że w ocenie Sądu Najwyższego za sąd niezależny (w szczególności bezstronny), a zatem zapewniający bezstronne rozpoznanie sprawy, nie może być uznany sąd, w którego składzie zasiada osoba, której dotyczą fakty i okoliczności, wskazane w sentencji niniejszego postanowienia – niezależnie od, ale również z uwzględnieniem okoliczności wskazanych w postanowieniu Sądu Najwyższego w niniejszej sprawie z 10 października 2024 r., III CBO 2/24, należało uzupełnić postanowienie o przedstawieniu Trybunałowi Sprawiedliwości Unii Europejskiej pytań prejudycjalnych zawartych w tym postanowieniu.

W zakresie stosowania prawa Unii w niniejszej sprawie procedura w ramach tzw. testu niezawisłości i bezstronności inicjowana jest wnioskiem strony lub uczestnika postępowania złożonym na podstawie przepisów ustawy z dnia 8 grudnia 2017 r. o Sądzie Najwyższym (t.j.: Dz. U. z 2024 r., poz. 622) w brzmieniu nadanym ustawą z dnia 9 czerwca 2022 r. o zmianie ustawy o Sądzie Najwyższym oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. z 2022 r. poz. 1259). Ta zaś została uchwalona jako realizacja standardu prawa Unii wynikającego z wykładni dokonanej przez Trybunał Sprawiedliwości w wyrokach: z 19 listopada 2019 r. wydanym w sprawach połączonych C-585/18, C-624/18 i C-625/18, a także z 2 marca 2021 r. (C-824/18). Ponadto, tak ukształtowana wykładnia Trybunału stanowi podstawę dla niektórych składów orzekających Sądu Najwyższego do jej stosowania rozszerzająco także w innych sprawach niż objęte regulacjami prawa Unii, a nawet do kreowania nieistniejących w polskim porządku prawnym norm o charakterze procesowym, a zatem działania w istocie *contra legem* (np. uwzględniania zażalenia na orzeczenie Sądu Najwyższego niepodlegające zgodnie z prawem polskim zaskarżeniu w żadnym trybie). Tym samym stosowana jest wykładnia art. 19 ust. 1 akapit drugi TUE oraz art. 47 Karty Praw Podstawowych dla uzasadnienia działań oczywiście pozaprawnych i w sposób rażąco naruszających zarówno zasadę praworządności – legalizmu (art. 7 Konstytucji RP), jak i zasadę

podziału władz poprzez wkraczanie w drogę orzeczniczej przez niektóre składy Sądu Najwyższego w wyłączne kompetencje prawodawcze Sejmu RP.

Z tych względów i mając na względzie okoliczności poddane ocenie w odniesieniu do składu Sądu Najwyższego w zestawieniu z kryteriami, jakie w ramach tzw. testu niezawisłości i bezstronności mają być zastosowane wobec SSN Jacka Greli oraz okoliczności wskazane przez stronę, które w jej ocenie świadczyć mogą o braku niezawisłości i bezstronności przez SSN Jacka Grełę, Sąd Najwyższy uznał za konieczne skierowanie pytania prawnego do Trybunału Sprawiedliwości w zakresie wskazanym w sentencji.

Istota problemu prawnego, odnoszącego się do wykładni art. 19 ust. 1 akapit drugi TUE oraz art. 47 Karty Praw Podstawowych, sprowadza się w tym przypadku do oceny uznania za sąd niezależny i bezstronny takiego sądu, w którym do orzekania o bezstronności i niezawisłości sędziego Sądu Najwyższego dopuszczona została osoba, której działalność orzecznicza w przeszłości, tj. w okresie państwa totalitarnego, polegała m.in. na orzekaniu w procesach karnych przeciwko osobom działającym na rzecz ochrony praw człowieka i niepodległości Polski w okresie szczególnego nasilenia represji (w tzw. stanie wojennym w PRL), co przede wszystkim nie zostało ujawnione, a także nie było poddane weryfikacji ani ocenie w pozbawionej transparentności i jawności procedurze awansowej tej osoby do Sądu Najwyższego, a ponadto jest przedmiotem krytyki ze strony opinii publicznej i tym samym, w szczególności wraz z okolicznością braku dostatecznej legitymacji demokratycznej w związku ze sposobem wyboru tej osoby na urząd sędziego, w tym sędziego Sądu Najwyższego, budzi uzasadnione wątpliwości co do jej bezstronności.

Sąd Najwyższy mając powyższe na uwadze zważył, co następuje:

I. Uwagi wstępne – wykładnia Trybunału w sprawie C-132/20

1. W wyroku Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej z 29 marca 2022 r., C-132/20, Getin Noble Bank, ECLI:EU:C:2022:235, pkt 108, wydanym na skutek pytań prejudycjalnych skierowanych przez Sąd Najwyższy, Trybunał

stwierdził, że art. 19 ust. 1 akapit drugi TUE, art. 47 Karty Praw Podstawowych oraz art. 7 ust. 1 i 2 dyrektywy Rady 93/13/EWG z dnia 5 kwietnia 1993 r. w sprawie nieuczciwych warunków w umowach konsumenckich (Dz. Urz. UE z 1993 r., L 95, s. 29) należy interpretować w ten sposób, że okoliczność, iż sędzia został po raz pierwszy powołany do pełnienia tego urzędu w państwie członkowskim lub po raz kolejny powołany do sądu wyższej instancji na podstawie aktu przyjętego przez organ niedemokratycznego reżimu panującego w tym państwie przed jego przystąpieniem do Unii, w tym także jeżeli podstawą powołania tego sędziego na stanowiska sędziowskie po upadku owego reżimu był między innymi jego staż pracy wypracowany w czasie, gdy reżim ten obowiązywał, lub jeżeli złożył on ślubowanie sędziowskie wyłącznie w momencie, gdy został po raz pierwszy powołany przez organ tego reżimu do pełnienia urzędu sędziego, nie może sama w sobie wzbudzać w przekonaniu jednostek uzasadnionych i poważnych wątpliwości co do niezawisłości i bezstronności tego sędziego ani w rezultacie podważyć w przypadku składu orzekającego, w którym taki sędzia zasiada, jego przymiotu niezawisłego i bezstronnego sądu ustanowionego uprzednio na mocy ustawy.

2. Powyższa wykładnia (*verba sententiae*: „nie może sama w sobie”) nie uniemożliwia zatem oceny spełnienia kryteriów z art. 19 ust. 1 TUE oraz art. 47 KPP i oceny przesłanki sądu niezależnego ustanowionego ustawą z uwagi na istnienie okoliczności dotyczących powołania sędziego w okresie państwa totalitarnego (niedemokratycznego) wraz ze stwierdzeniem innych, towarzyszących im okoliczności, które mogą częściowo lub łącznie wraz z okolicznościami powołania opisanymi w wyroku Trybunału w sprawie C-132/20 uzasadniać ocenę braku niezależności, w tym z uwagi na brak bezstronności sędziego zasiadającego w składzie sądu.

3. Na wstępie Sąd Najwyższy zwraca uwagę, że wątpliwości co do niezależności sądu i bezstronności uzasadniająca uzupełnienie o nowe pytania kierowane do Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej dotyczą wylosowanego do składu orzekającego w niniejszej sprawie SSN Waldemara Płóciennika, który orzekał w postępowaniach karnych, które określa się mianem tzw. procesów politycznych w okresie reżimu totalitarnego (określenia tego użył sam SSN

Płóciennik w wydanym w 2018 r. oświadczeniu, o czym będzie mowa w dalszej części uzasadnienia).

4. Już w tym miejscu należy wyjaśnić, że w obowiązującym stanie prawnym działalność sędziów okresu reżimu totalitarnego może być poddana ocenie w związku z aktualnie prowadzonymi postępowaniami, a to właśnie w trybie tzw. testu niezawisłości i bezstronności, co jednak wymaga zachowania rudymenatarnych zasad jawności, które w zakresie obowiązku ujawniania podstawowych informacji o sędziach – danych o ich nominacjach, a także przynależności do partii politycznych – wprowadzono w ostatnich latach (przede wszystkim przy licznych protestach w ustawie z dnia 20 grudnia 2019 r. o zmianie ustawy - Prawo o ustroju sądów powszechnych, ustawy o Sądzie Najwyższym oraz niektórych innych ustaw, Dz. U. z 2020 r., poz. 190).

II. Sądownictwo okresu stanu wojennego jako część aparatu represji

5. Sądownictwo jest jedną z władz państwowych. W czasach reżimu niedemokratycznego (totalitarnego) w każdym z państw tzw. bloku sowieckiego stanowiło istotny element tzw. jednolitej władzy państwowej, tym samym będąc także częścią aparatu represji wobec osób sprzeciwiających się ustrojowi totalitarnemu oraz łamaniu praw człowieka. Sądownictwo tamtego okresu nie miało realnych gwarancji niezależności od pozostałych segmentów władzy. Takiej oceny komunistycznego wymiaru sprawiedliwości nie zmienia fakt, że sędziowie, jak w każdym systemie prawnym, orzekali z natury rzeczy przede wszystkim w sprawach „powszechnych”, niemających znaczenia politycznego (karnych o tzw. przestępstwa kryminalne pospolite, cywilnych itp.). W odniesieniu do tych ostatnich wielu z nich w swojej karierze zawodowej nie poddało się naciskom politycznym ani nie sprzeniewierzyło się zasadzie sędziowskiej niezawisłości. Sędziowie tacy, w szczególności po wprowadzeniu stanu wojennego w 1981 r., zostali poddani weryfikacji i represjom oraz ponieśli surową odpowiedzialność, będąc usuwanymi ze służby.

6. Do rangi symbolu w okolicznościach niniejszej sprawy urasta fakt, iż w dniu wydania niniejszego orzeczenia mija dokładnie 40 lat (19 października

1984 r.) od dnia, w którym został uprowadzony i brutalnie zamordowany kapelan opozycyjnego, a w stanie wojennym zdelegalizowanego, działającego w podziemiu Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność”, błogosławiony Kościoła katolickiego ksiądz Jerzy Popiełuszko. Stał się on symbolem pokojowego oporu przeciwko reżimowi totalitarnemu. Jest też znamienne to, że proces sądowy funkcjonariuszy tajnej policji politycznej, jaką była tzw. Służba Bezpieczeństwa, skazanych jako zabójcy księdza Jerzego Popiełuszki zakończony w 1985 r. wyrokiem Sądu Wojewódzkiego w Toruniu, w ocenie historyków i ekspertów był prowadzony w warunkach urągających fundamentalnym zasadom praworządności. Do dziś prawidłowość przebiegu tego procesu nie została zweryfikowana, a postępowania dotyczące działań aparatu represji państwa komunistycznego wobec księdza Jerzego Popiełuszki, w tym samego zabójstwa, wciąż trwają.

7. Po zmianie ustroju politycznego i odejściu od reżimu totalitarnego w 1990 r. nie poddano sędziów orzekających w okresie tego reżimu nie tylko weryfikacji, ale nawet ocenie, w szczególności zaś w zakresie dorobku orzeczniczego tamtego okresu ani działalności w ramach struktur partii komunistycznej (Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej), a zatem partii politycznej, której cele i metody działania skierowane były na zwalczanie działającej nielegalnie opozycji demokratycznej. Wielu sędziów należało do niej aż do jej rozwiązania przez jej kierownictwo.

8. Władza sądownicza okresu komunistycznego stanowiła element aparatu władzy, nakierowanego na zwalczanie wszelkich zachowań sprzecznych z niedemokratycznymi celami działalności partii komunistycznej. Po 1990 r. nie zweryfikowano w żadnym ogólnie przewidzianym trybie, a także w indywidualnych procedurach awansowych sędziów, tego, czy działalność orzecznicza sędziów nominowanych przez niedemokratyczny reżim państwa komunistycznego, a choćby konkretne akty orzecznicze po dokonaniu przeglądu takiej działalności, nie powinny być potraktowane jako podstawa dla uznania, iż doszło do sprzeniewierzenia się przez te osoby zasadzie niezawisłości sędziowskiej, w szczególności w razie wydania przez te osoby rozstrzygnięć skierowanych przeciwko osobom, uznawanym na mocy takich orzeczeń za działających w ramach opozycji demokratycznej „nielegalnie” (w świetle przepisów państwa totalitarnego i ich

wykładni przez sądy stanowiące element jego aparatu represji), których celem była walka o wprowadzenie ustroju demokratycznego oraz respektowanie praw człowieka.

9. W piśmiennictwie wskazuje się, że w stanie wojennym sprawy były rozpoznawane w sposób szczególny – regułą stanowił tzw. tryb doraźny. Oznaczało to, że sąd karny miał rozpoznać każdą sprawę polityczną w ciągu pięciu dni od chwili wpłynięcia aktu oskarżenia (zob. S. Pilarski, *Procesy polityczne w okresie stanu wojennego*, <https://ipn.gov.pl/pl/aktualnosci/37986,Dr-Sebastian-Pilarski-Procesy-polityczne-w-okresie-stanu-wojennego.html>).

10. Według danych statystycznych, w okresie stanu wojennego, tj. między 13 grudnia 1981 r. a 22 lipca 1983 r. komunistyczne sądy powszechne skazały łącznie 1685 osób, w tym na podstawie prawodawstwa specjalnego przyjętego w stanie wojennym 979 osób, natomiast sądy wojskowe – 10 191 (5681 na podstawie przepisów dekretu o stanie wojennym, zob. tamże).

11. Sędziowie nominowani w okresie PRL w dalszym ciągu orzekali i awansowali, mimo że żaden akt normatywny nie przesądził wprost o tym, że ich nominacje pozostają ważne i skuteczne w nowym ustroju, pod rządą nowych przepisów konstytucyjnych. Z uwagi na utrzymanie w procedurze nominacyjnej sędziów tzw. trybu kastowego (kooptacyjnego), sędziowie nominowani w okresie komunistycznym decydowali o kolejnych kandydaturach sędziowskich już po zmianach ustrojowych w 1990 r. Stworzono zatem mechanizm łańcucha nominacyjnego bezpośrednio powiązanego ze strukturami personalnymi sądownictwa okresu komunistycznego. Tym samym – w przeciwieństwie do pozostałych władz mających już od 1991 r. pośrednią lub bezpośrednią legitymację demokratyczną (mandat pochodzący co najmniej pośrednio z wyborów powszechnych) władza sądownicza zachowała bezpośrednią ciągłość, w tym personalną, z aparatem tzw. wymiaru sprawiedliwości państwa komunistycznego. W konsekwencji nie miała aż do 2018 r. na kluczowym z etapów (wyboru kandydatów na urząd sędziego) koniecznej w państwie demokratycznym legitymacji demokratycznej (czego także dotyczą również pozostałe pytania w niniejszej sprawie sformułowane w postanowieniu z 10 października 2024 r., III CBO 2/24).

12. Okoliczności powyższe (powołanie na urząd sędziego przez władze komunistyczne wraz z oceną kryteriów wyboru, przynależność do (...) oraz działalność orzecznicza wymierzona przeciwko działaczom opozycji demokratycznej) nie były weryfikowane ani brane pod uwagę w procedurach nominacyjnych i awansowych po 1990 r. Tym samym należy domniemywać, że w praktyce były traktowane co najmniej jako irrelewantne dla oceny kariery zawodowej sędziego, a także nie były samodzielnie poddawane ocenie przez odpowiednie organy lub osoby, które sporządzały opinie o aktywności orzeczniczej, a nawet ujawniane przez samych kandydatów w oficjalnych dokumentach, w szczególności w dokumentacji towarzyszącej wnioskowi o powołanie lub awans w strukturze wymiaru sprawiedliwości. O okolicznościach tych w konsekwencji przez wiele lat nie mogła się dowiedzieć opinia publiczna, także dlatego, że procedura nominacyjna nie była jawna (przez co w praktyce w szczególności osoby mające wiedzę o rażącym naruszeniu prawa przez kandydata do awansu, w tym pokrzywdzone w okresie reżimu komunistycznego, w praktyce nie miały szans wskazać takich naruszeń).

13. Sytuacja uległa w Polsce w tym zakresie przynajmniej częściowo zmianie w ostatnich latach z uwagi na ożywioną w kontekście zmian przepisów o ustroju sądów pod koniec 2017 r. dyskusję oraz bliższe zainteresowanie tą problematyką dziennikarzy, a w konsekwencji opinii publicznej, a ponadto, jak wspomniano, uchwalenie przepisów, które istotne dla oceny przebiegu kariery zawodowej sędziów nakazywał publikować w „Biuletynie Informacji Publicznej”. Jest przy tym znamienne, że niektórzy sędziowie wbrew nałożonemu na nich obowiązkowi ustawowemu odmawiali lub zatajali ujawnienie informacji o przynależności do partii politycznych. Zdaniem niektórych z nich, rzekomo naruszało to przepisy o ochronie praw i wolności obywatelskich, w tym ich prywatność.

III. Ocena niezawisłości i bezstronności a przynależność sędziego do (...)

14. Powyżej opisane informacje i okoliczności, w ocenie Sądu Najwyższego, w niniejszej sprawie są istotne, a ich waga wynika z faktu, iż sędzia, który ma

dokonywać oceny przymiotów niezawisłości i bezstronności innych sędziów w państwie demokratycznym powinien sam pozostawać niezawisły i bezstronny, a jego działalność zawodowa, w tym orzecznicza, nie może budzić wątpliwości w zakresie spełniania powyższych standardów, w tym co do transparentności przebiegu drogi zawodowej oraz dorobku orzeczniczego na każdym etapie tej kariery, w tym w szczególności w okresie, w którym wysoką cenę można było zapłacić i być poddanym represjom za orzekanie zgodnie z zasadami sprawiedliwości i w zgodzie z sumieniem, a także szanując fundamentalne wolności i prawa człowieka. Konieczne są transparentność i jawność przebiegu kariery zawodowej sędziego, w szczególności w okresie państwa komunistycznego (jeżeli wówczas orzekał), jak również dostęp do informacji o przebiegu kariery zawodowej sędziego, w szczególności jego aktywności orzeczniczej w czasie próby, tj. wówczas, gdy sędziowie pełnili służbę pod presją władzy państwa totalitarnego oraz w braku realnych gwarancji ich niezawisłości, które zostały sędziom zapewnione dopiero po 1990 r. Wymagane jest także zapewnienie, by sędzia taki, podejmując się jako osoba zasiadająca w składzie Sądu Najwyższego oceny bezstronności

i niezawisłości innych sędziów tego Sądu, sam był wolny od zarzutu, iż jego przeszłość zawodowa i dorobek orzeczniczy pozostają co najmniej niejasne z perspektywy powyższych kryteriów.

15. Chodzi zatem o okoliczności, które – wraz z tym, w jaki sposób swoją postawę oceniają i prezentują ci sędziowie obecnie – w ocenie Sądu Najwyższego mogą wzbudzać w przekonaniu jednostek uzasadnione i poważne wątpliwości co do niezawisłości i bezstronności tego sędziego i w rezultacie podważyć w przypadku składu orzekającego, w którym taki sędzia zasiada, jego przymiot niezawisłego i bezstronnego sądu ustanowionego uprzednio na mocy ustawy.

IV. Działalność orzecznicza w okresie komunistycznym sędziego Sądu Najwyższego w niniejszej sprawie

16. SSN Waldemar Płóciennik po raz pierwszy został powołany na urząd sędziego Sądu Rejonowego w Koszalinie (będąc wcześniej asesorem sądowym

w tym Sądzie – od 1 października 1980 r.) przez niedemokratyczną instytucję władzy wykonawczej państwa totalitarnego – Radę Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej – uchwałą z 24 czerwca 1982 r. (obejmując urząd od 1 lipca 1982 r.). W okresie od 1 października 1986 do 30 września 1989 r. pełnił w tym Sądzie obowiązki przewodniczącego II wydziału karnego, a następnie przewodniczącego. W świetle wykładni przyjętej przez Trybunał Sprawiedliwości w wyroku w sprawie C-132/20 „sama w sobie” okoliczność powołania przez niedemokratyczną instytucję totalitarnego reżimu nie może być traktowana jako wzbudzająca w przekonaniu jednostek uzasadnione i poważne wątpliwości co do niezawisłości i bezstronności tego sędziego ani w rezultacie podważyć w przypadku składu orzekającego, w którym sędzia Płóciennik zasiada, jego przymiot niezawisłego i bezstronnego sądu ustanowionego uprzednio na mocy ustawy.

17. Sędzia Płóciennik został jednak powołany po raz pierwszy na urząd sędziego w czasie szczególnym nawet w realiach reżimu totalitarnego, tj. w czasie skierowanego przeciwko działalności niepodległościowej i opozycji demokratycznej stanu wojennego ogłoszonego 13 grudnia 1981 r. przez samozwańczą wojskową juntę i wprowadzonego bezprawnym (wydanym przez powołującą m.in. sędziów Radę Państwa jako organ niemający kompetencji do jego wydania według ówczesnego prawodawstwa komunistycznego reżimu), a ponadto antydatowanym dekretem o stanie wojennym (datowanym na dzień 12 grudnia 1981 r., Dz. U. Nr 29, z dnia 14 grudnia 1981 r., poz. 154). Na mocy tego dekretu, w okresie stanu wojennego, a zatem w czasie objęcia urzędu przez sędziego Płóciennika, wprowadzono szczególne przepisy karne służące represjonowaniu osób działających na rzecz przestrzegania podstawowych praw i wolności oraz poddano prześladowaniom, w tym inwigilacji, nękanii oraz skazując na kary pozbawienia wolności wielu działaczy opozycji demokratycznej, dławiąc tym samym wszelkie dążenia do odzyskania przez Polskę niepodległości oraz przestrzegania praw człowieka. Jak podkreśla A. Rzepliński, „[w]prowadzonemu w nocy z 12 na 13 grudnia 1981 r. stanowi wojennemu towarzyszyło wiele nowych przepisów obowiązujących z mocą wsteczną. W trakcie trwania tego stanu, w czasie jego zawieszenia oraz potem aktywność ustawodawcza nie słabła. Większość przepisów karnych, cywilnych, administracyjnych, z zakresu prawa pracy mieli

stosować sędziowie. Przepisy te najczęściej ścieśniały i tak dość wąsko przyznane obywatelom prawa i wolności. W tym sensie stan wojenny i jego prawne skutki, często głęboko sprzeczne z ugruntowaną w Polsce łacińską tradycją prawną, dotknęły bezpośrednio nie tylko sądownictwo wojskowe, ale i powszechne” (A. Rzepliński, *Sądownictwo w Polsce Ludowej*, Warszawa 1989, s. 91).

18. Bezprawność dekretu o stanie wojennym została potwierdzona wyrokiem TK z 16 marca 2011 r., K 35/08 (OTK ZU nr 2/A/2011, poz. 10), stwierdzającym niezgodność z art. 7 Konstytucji RP w zw. z art. 31 ust. 1 Konstytucji PRL oraz z art. 15 ust. 1 Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych dwóch dekretów z dnia 12 grudnia 1981 r. (wskazanego o stanie wojennym i z dnia 12 grudnia 1981 r. o postępowaniach szczególnych w sprawach o przestępstwa i wykroczenia w czasie obowiązywania stanu wojennego (Dz. U. Nr 29, z dnia 14 grudnia 1981 r., poz. 156)). W uzasadnieniu wyroku Trybunał podkreślił w szczególności, że „[r]epresyjność przepisów dekretu o stanie wojennym przejawiała się między innymi w tym, że po pierwsze, dekret dokonywał penalizacji czynów, które nie były przed 13 grudnia 1981 r. karalne, po wtóre, zaostrzał odpowiedzialność karną za czyny zabronione na gruncie ówczesnego prawa oraz, po trzecie, liczne dotychczasowe wykroczenia kwalifikował jako przestępstwa. Dekret był aktem wojny wobec pokojowego ruchu obywatelskiego. Represyjne przepisy miały na celu zduszenie wolności słowa, zrzeszania się, druku, zgromadzeń oraz innych wolności i praw, jakie przysługiwały obywatelom z mocy Konstytucji PRL oraz obowiązującego prawa międzynarodowego. Nie podlega dyskusji, że dekret o stanie wojennym dotyczył materii konstytucyjnych wolności i praw człowieka”.

19. Już w tym miejscu należy wspomnieć, że po wielu latach Sąd Najwyższy z udziałem w składzie SSN Waldemara Płóciennika w uchwale SN z 20 grudnia 2007 r. (I KZP 37/07) uznał, że sędziowie orzekający o przestępstwach na podstawie antydatowanego dekretu o stanie wojennym nie mogą z tego powodu być pociągnięci do odpowiedzialności za zbrodnie komunistyczne jako funkcjonariusze aparatu represji „Ze względu na niezamieszczenie w Konstytucji PRL z 1952 r. zakazu tworzenia przepisów karnych z mocą wsteczną (zasady *lex retro non agit*) oraz brak mechanizmu prawnego umożliwiającego uruchamianie

kontroli zgodności przepisów rangi ustawowej z Konstytucją lub z prawem międzynarodowym, a także ze względu na brak regulacji określającej miejsce umów międzynarodowych w krajowym porządku prawnym". Sąd Najwyższy stanął na stanowisku, że art. 61 dekretu o stanie wojennym nie był niezgodny z Konstytucją PRL, co miało znaczenie dla wyjaśnienia przez SN kwestii odpowiedzialności sędziów orzekających w okresie stanu wojennego. Treścią procesu stosowania norm dekretu było rozstrzygnięcie, czy sędzia łamał prawo w chwili orzekania w związku z antydatowaniem Dziennika Ustaw, w którym dekret opublikowano.

20. W tym kontekście należy przypomnieć, że – na co zwrócił już uwagę Sąd Najwyższy w postanowieniu z 13 grudnia 2021 r., II KZ 46/21, oceniając kryteria niezawisłości innego sędziego SN powołanego po raz pierwszy przez komunistyczne władze PRL – w piśmiennictwie podkreśla się, że „[p]rocedura nominowania sędziów, z biegiem czasu, stała się w rękach członków Rady Państwa mechanizmem przeznaczonym do odpowiedniego kształtowania oblicza kadry zatrudnionej w sądownictwie" (T. Sypniewski, *Rada Państwa w systemie organów władzy państwowej Polski Ludowej (1947-1989)*, Toruń 2010, s. 271). „Przy podsumowywaniu działalności Rady Państwa w zakresie (funkcji kreacyjnej) w pierwszej kolejności nasuwa się wniosek, że oprócz wymiaru czysto formalnego, miała ona przede wszystkim charakter polityczny. Sprowadzało się to w dużej mierze do eliminowania spośród kandydatów do określonych funkcji osób niespełniających politycznych wymogów. Dużo mniejsze znaczenie przykładano, jeżeli w ogóle zwracano na to uwagę, do kompetencji merytorycznych poszczególnych kandydatów na określone stanowiska. (...) dlatego też większość działań podejmowanych w zakresie wykonywania przez Radę Państwa (PRL) funkcji kreacyjnej należy ocenić bardzo negatywnie. Ocena taka wydaje się szczególnie mocno uzasadniona z perspektywy demokratycznego państwa prawa" (T. Sypniewski, tamże, s. 276 – cyt. za w/w postanowieniem SN z 13 grudnia 2021 r., II KZ 46/21).

21. Na marginesie trzeba też zaznaczyć, że w powołanym postanowieniu Sąd Najwyższy w kontekście analizy okoliczności wstępowania do partii komunistycznej w latach 1980-tych wskazał m.in., że „Uprawnia to w konsekwencji

do wyrażenia oceny, że zbieg i spiętrzenie czynników powodujących całkowite uzależnienie procesu nominacyjnego (...) na stanowisko sędziego Sądu (...) Okręgu Sądowego w 1987 r. od organu władzy o charakterze całkowicie politycznym (Rada Państwa PRL) kontrolowanego i bez reszty podporządkowanego w systemie ustrojowo-politycznym Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej oraz niemal pewna przynależność partyjna (w formie członkostwa bądź odbywania okresu kandydackiego) do PZPR w dacie nominacji na stanowisko sędziego w 1987 r. powodowało, że proces nominacyjny tego sędziego nie dawał żadnych gwarancji niezależności i bezstronności sędziego w rozumieniu wyroku Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej (Wielka Izba) z dnia 19 listopada 2019 r., w sprawach połączonych C-585/18, C-624/18 i C-625/18”. Sąd Najwyższy uznał zatem, że fakt przynależności sędziego do partii komunistycznej stanowi istotną okoliczność w zakresie oceny niezależności sądu w rozumieniu przepisów prawa Unii.

22. Fakt podejmowania przez ówczesne władze państwa totalitarnego masowych prześladowań i represji przeciwko obywatelom własnego państwa, w tym przede wszystkim osobom zrzeszonym w działającym na rzecz praw i wolności obywatelskich NSZZ „Solidarność” nie był dla sędziego Waldemara Płóciennika przeszkodą do podjęcia się udziału we władzy sędowniczej tego reżimu i przyjęcia nominacji od totalitarnej władzy politycznej. Jak zostanie wskazane w dalszej części uzasadnienia, swoją działalność orzeczniczą w stosunku do osób prześladowanych z przyczyn politycznych sędzia Płóciennik bagatelizuje, a jej ujawnienie i opisanie przez dziennikarzy w 2017 roku traktuje jako upokorzenie oraz aktywność wpisującą się w rzekome oczernianie niezawisłych sędziów – jego koleżanek i kolegów.

23. Z informacji, którymi dysponuje Sąd Najwyższy w niniejszej sprawie wynika, że sędzia Waldemar Płóciennik należał w okresie państwa totalitarnego, to jest w drugiej połowie lat 1980-tych, do (...) (zostało to zadeklarowane w opublikowanym na stronie internetowej Sądu Najwyższego oświadczeniu SSN Płóciennika z 10 marca 2020 r., KPP-IX-016-471202013). Okoliczność tę ujawnił w oświadczeniu, które obowiązany był złożyć na podstawie ustawy z dnia 20 grudnia 2019 r. (której jednak przepisy w tym zakresie zakwestionował Trybunał

Sprawiedliwości Unii Europejskiej w wyroku z 5 czerwca 2023 r., C-204/21, ECLI:EU:C:2023:442, pkt 386). Jest zatem znamienne, że dopiero po niemal 40 latach służby sędziowskiej oraz 30 latach po zmianie ustrojowej i odejściu od systemu państwa totalitarnego opinia publiczna uzyskała możliwość poznania jednego z faktów mogących stanowić przesłankę oceny niezawisłości i bezstronności dotyczących sędziego pełniącego funkcję w sądzie najwyższej instancji, jakim jest Sąd Najwyższy. Chodzi przy tym, co należy podkreślić, o członkostwo w (...). Nie jest to zatem aktywność prywatna sędziego w organizacji o niepolitycznym charakterze i niemającej związku z wykonywanym zawodem, takiej jak np. związek filatelistów. W konsekwencji, w kontekście jego działalności orzeczniczej w okresie państwa totalitarnego, jak również po 1990 r., nie można wykluczyć, że okoliczność ta może mieć istotne znaczenie oraz wpływać na postrzeganie i ocenę sędziego Płóciennika jako spełniającego bądź nie kryteria niezawisłości i bezstronności.

24. (...).

25. W tym kontekście należy przypomnieć, że sędzia w okresie reżimu totalitarnego obejmując urząd składał ślubowanie, zobowiązując się w szczególności „ochroniać i umacniać ład, oparty na społecznych, gospodarczych i politycznych zasadach ustrojowych Polski Ludowej” (w tym zakresie tożsamej treści co funkcjonariusze policji politycznej (bezpieczeństwa); co do treści całości roty ślubowania zob. wyrok TSUE w sprawie C-132/20, pkt 12). Ślubowanie wiązało osobę je składającą, nie miało mieć jedynie charakteru pozbawionej realnego znaczenia uroczystej deklaracji ideowej, lecz pozostawało wiążącym funkcjonariusza publicznego zbiorem reguł postępowania.

26. Z ustaleń Sądu Najwyższego na podstawie przedłożonej w sprawie dokumentacji dotyczącej procedury nominacyjnej na urząd sędziego SN wynika, że (...) nie została wskazana w dokumentach, które składał przedstawiając swoją kandydaturę na urząd sędziego Sądu Najwyższego (w tym w sporządzonym przez niego życiorysie). Tym samym budzi co najmniej wątpliwości to, czy była ona poddana przez organy uczestniczące w procedurze nominacyjnej na urząd sędziego SN ocenie jako okoliczność, która mogła wpływać na ocenę kandydata, co jednak samo w sobie nie może być poddawane ocenie (weryfikowane)

w niniejszym postępowaniu (bowiem było ograniczone w tym zakresie do etapu poprzedzającego powołanie na urząd sędziego SN). Okoliczność (...) Sądzie Rejonowym w Koszalinie, w którego wydziale karnym orzekał w okresie państwa totalitarnego sędzia Płóciennik, a także fakt nieujawnienia tej informacji w przedłożonej w procedurze nominacyjnej dokumentacji, mogą być łącznie postrzegane jako mogące wzbudzać w przekonaniu jednostek uzasadnione i poważne wątpliwości co do niezawisłości i bezstronności tego sędziego i w rezultacie podważyć w przypadku składu orzekającego, w którym taki sędzia zasiada, jego przymiot niezawisłego i bezstronnego sądu ustanowionego uprzednio na mocy ustawy. Brak wymaganych cech sądu w takim przypadku odnosi się do jego tak ukształtowanego składu w sprawach, w których sędzia ten miałby na podstawie okoliczności towarzyszących procedurze nominacyjnej dokonywać oceny niezawisłości i bezstronności innych sędziów, którzy procedurę nominacyjną przeszli z zachowaniem standardów jawności i transparentności oraz prawa obywatela do dostępu do służby publicznej. W sprawach dotyczących oceny wplywu działalności zawodowej sędziego na zachowanie przez niego tzw. subiektywnej bezstronności powyższe okoliczności także mogą być – co najmniej łącznie z innymi okolicznościami – relewantne dla oceny jego bezstronności. Dotyczy to przede wszystkim takich spraw, jak niniejsza, tj. tzw. testu niezawisłości i bezstronności.

27. Z informacji medialnych wynika ponadto, że sędzia Płóciennik należał do (...), jednak informacja ta nie może być obecnie zweryfikowana, nie znajduje potwierdzenia w dokumentacji udostępnionej Sądowi Najwyższemu do dnia sporządzenia uzasadnienia niniejszego postanowienia (brak danych), ani nie wynika z oświadczenia sędziego Płóciennika o przynależności do zrzeszeń opublikowanego na stronie internetowej „Biuletynu Informacji Publicznej” Sądu Najwyższego.

V. Orzekanie w sprawach karnych w tzw. procesach politycznych

28. Z informacji, którymi dysponuje Sąd Najwyższy wynika również, że sędzia Waldemar Płóciennik w okresie niedemokratycznego reżimu totalitarnego

orzekał w co najmniej kilku procesach, które można ocenić jako tzw. sprawy polityczne. Informacje te również jednak nie zostały uwzględnione w dokumentacji dotyczącej kandydatury sędziego Płóciennika do Sądu Najwyższego, nie były tym samym – jak należy sądzić po treści dokumentacji – poddane ocenie przez Zgromadzenie Ogólne Sędziów Sądu Najwyższego rekomendującego sędziego Płóciennika w naruszającej prawo obywatela do dostępu do służby publicznej procedurze, wobec niemającej dostatecznej, wymaganej na mocy Konstytucji RP legitymacji demokratycznej Krajowej Radzie Sądownictwa. Z dokumentacji, którą dysponuje w chwili wydania niniejszego postanowienia Sąd Najwyższy nie wynika też, by okoliczność ta była oceniana przez samą Radę, a w konsekwencji zapewne także powołującego sędziego Płóciennika na urząd sędziego SN Prezydenta RP.

29. Przede wszystkim uchwała Krajowej Rady Sądownictwa dotycząca sędziego Płóciennika o przedstawieniu jego kandydatury na urząd sędziego Sądu Najwyższego (Nr 34A/2005 z dnia 13 kwietnia 2005 r.) nie zawiera uzasadnienia. Już sam ten fakt uniemożliwia weryfikację kryteriów oceny oraz tego, jakie okoliczności zadecydowały o przedstawieniu tej kandydatury Prezydentowi RP. Uzasadnienia uchwał zawierających wskazania kandydatów na urząd sędziego nie były bowiem w tamtym czasie sporządzane, co z kolei musiało ulec zmianie wskutek wyroku TK z dnia 27 maja 2008 r., SK 57/06 (OTK ZU 2008, nr 4/A, poz. 63),

w którym Trybunał Konstytucyjny uznał za niekonstytucyjny brak drogi odwoławczej do sądu od uchwał o przedstawieniu kandydata na urząd sędziego, co aktualizowało obowiązek ich uzasadniania. Praktyka o nieuzasadnianiu uchwał o przedstawieniu kandydatów na urząd sędziego pozostawała w oczywistej i rażącej sprzeczności z zasadą transparentności działania władz publicznych.

30. Po raz pierwszy informacje o działalności orzeczniczej sędziego Płóciennika w okresie przed 1990 rokiem zostały ujawnione w 2014, a następnie w 2015 roku (P. Lisiewicz, *„Komuna w Sądzie Najwyższym. Życiorysy. Występując się komunistycznej władzy, skazywali ludzi na kary bezwzględnego więzienia za ulotki, wyzywanie milicjantów czy odmowę służenia w komunistycznym wojsku”* „niezależna.pl” z 8 maja 2015 r., <https://niezależna.pl/polska/80104-komuna-w-sadzie-najwyzszym-ujawniamy-zyciorysy/80104>).

31. W pierwszej publikacji prasowej z 2014 r. wskazano, że sędzia Płóciennik w stanie wojennym „wydawał wyroki za działalność antykomunistyczną. Skazał m.in. Z. P., legendę (...) opozycji, za uczestnictwo w manifestacji antykomunistycznej w 1982 r. oraz innego (...) opozycjonistę – J. O.” (*Skandal w Sądzie Najwyższym*, „Gazeta Polska Codziennie” Nr 740 z 17 lutego 2014).

32. Sprawę tę bliżej opisuje w swojej książce dziennikarz M. Marosz, który wskazuje, że sędzia „Płóciennik skazywał opozycjonistów z dekretu o stanie wojennym”. Z kolei sędzia Płóciennik w swoim oświadczeniu wydanym w 2018 r. i opublikowanym na stronie internetowej Sądu Najwyższego (o czym dalej) nie potwierdza tej informacji. To zaś ukazuje w okolicznościach niniejszej sprawy, jak istotne pozostają rudymen tarne zasady państwa demokratycznego i przejrzystość działania organów władzy publicznej, bowiem w państwie demokratycznym ocena działalności zawodowej sędziów kandydujących do najwyższych instancji sądowych powinna być dokonywana w jawnej i transparentnej procedurze, nie zaś stanowić dopiero przedmiot dociekań czy śledztw dziennikarskich, a w konsekwencji „wymuszonych” oświadczeń sędziów (czego przykładem jest nie tylko opisywana działalność zawodowa sędziego Płóciennika, lecz również np. sędziego SN – obecnie w stanie spoczynku – Józefa Iwulskiego który według informacji medialnych był członkiem (...), czego nie podał w złożonym oświadczeniu o przynależności do zrzeszeń lub partii politycznych, a także orzekał w sprawach przeciwko osobom represjonowanym z przyczyn politycznych, co również nie stało na przeszkodzie jego awansowi już w 1990 r. do Sądu Najwyższego, w którym przez wiele lat sprawował funkcję Prezesa kierującego pracą Izby Pracy, Ubezpieczeń Społecznych i Spraw Publicznych, a następnie Prezesa kierującego pracą Izby Pracy i Ubezpieczeń Społecznych, i co do którego uchwałą Sądu Najwyższego Izby Dyscyplinarnej z 21 lipca 2021 r., I DI 3/21, wyrażono zgodę na pociągnięcie do odpowiedzialności za czyn popełniony w okresie sprawowania urzędu sędziego w stanie wojennym).

33. Dziennikarz Maciej Marosz opisał orzeczenie wydane przez sędziego Waldemara Płóciennika wobec działaczki działającego w okresie stanu wojennego nielegalnie NSZZ „Solidarność” Z. P., która została skazana przez Sąd Rejonowy w Koszalinie pod przewodnictwem ówczesnego sędziego tego Sądu Płóciennika za

to, że uczestniczyła w antykomunistycznej manifestacji przeciwko stanowi wojennemu w (...) (M. Marosz, *Resortowe togi*, Warszawa 2017, s. 190). Uznana została ona za winną „znieważenia podczas i w związku z pełnieniem obowiązków służbowych interweniujących funkcjonariuszy MO (...), wyzywając ich słowami powszechnie uznanymi za obelżywe” (*IPN podważa wyrok wydany 40 lat temu przez obecnego sędziego SN*, „Rzeczpospolita” 28-11-2022). Skazana odbyła karę w ciężkim, kobiecym więzieniu w Zakładzie Karnym w Bydgoszczy, zmarła w 2003 r. nie doczekawszy się rehabilitacji. M.in. publikacja M. Marosza spowodowała bliższe zainteresowanie opinii publicznej karierą sędziego Płóciennika.

34. Z kolei w przywołanym artykule P. Lisiewicz opisuje bliższe okoliczności tej sprawy: „Sprawa trafiła do sędziego Waldemara Płóciennika, który uznał ją za winną zarzucanego jej czynu, iż w czasie manifestacji „znieważyla podczas i w związku z pełnieniem obowiązków służbowych interweniujących funkcjonariuszy MO (...), wyzywając ich słowami powszechnie uznanymi za obelżywe”. Płóciennik skazał ją za to na 8 miesięcy bezwzględnego pozbawienia wolności. Stwierdził, że została ona rozpoznana, bo „z racji siwych włosów i jasnej odzieży musiała być osobą dość charakterystyczną”. Sędzia Płóciennik mocno zaangażował się w pisemne uzasadnienie wyroku, analizując patologiczną osobowość oskarżonej: „wielkość poszczególnych działań sprawczych, aktywny udział oskarżonej w nielegalnym zgromadzeniu i przewodzenie zebraniem ludziami, wysoki stopień świadomości oskarżonej co do skutków, które jej działaniem mogło wywołać przez spowodowanie zagrożenia życia i zdrowia ludzi, wynikający z jej wyższego wykształcenia i doświadczenia życiowego, szczególnie wysoki stopień społecznego niebezpieczeństwa czynu wynikający z racji lekceważenia wcześniejszych ostrzeżeń władz oraz demonstrowanie wybitnie negatywnych postaw w obecności innych osób, a w szczególności młodzieży” (pisownia oryginalna). Sąd zatroszczył się też o kontekst społeczny, stwierdzając, że kara „spełni należytą rolę w ramach prewencji ogólnej, szczególnie ważnej w chwili obecnej z uwagi na skomplikowaną sytuację społeczną”.

35. Po nagłośnieniu sprawy, w 2022 r. Instytut Pamięci Narodowej - Oddziałowa Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Szczecinie podjął działania zmierzające do unieważnienia represyjnego wyroku z 1982 r.

Nagłośnienie tej sprawy było możliwe m.in. z uwagi na fakt, iż zachowała się dotycząca jej dokumentacja (informacje na ten temat widnieją w inwentarzu internetowym Instytutu Pamięci Narodowej: „Dokumenty sądowe (kopie) z 1982 r. dot. Z. P., (...); „Akta osobowe aresztowanej/skazanej dot. Z. P., (...), aresztowanej na podstawie art. 256 kk znieważenie funkcjonariuszy MO podczas demonstracji w (...) w dniu 31-08-1982 r.”, sygn. IPN (...)).

36. Działalność orzecznicza w okresie reżimu niedemokratycznego nie spowodowała jednak, że sędzia Płóciennik nie orzekał w sprawach dotyczących odpowiedzialności sędziów orzekających w tym okresie. Kwestia ta została dostrzeżona w publikacjach dotyczących polskiego wymiaru sprawiedliwości, w których jednoznacznie krytycznie ocenia się jego postawę oraz nierozliczenie sędziów okresu państwa totalitarnego.

37. Jak np. wskazuje dziennikarz Tomasz Pietryga w książce „*Trzecia władza. Sądownictwo w latach 1946-2023*” (wyd. Księgarnia Akademicka, Kraków 2023, s. 218), sędzia Płóciennik „odegrał ważną rolę w ochronie sędziów stanu wojennego przed odpowiedzialnością dyscyplinarną bądź karną za zbrodnie sądowe. Jest on autorem uchwały SN z 20 grudnia 2007 r. (I KZP 37/07), podjętej w celu ustalenia odpowiedzialności sędziów, którzy skazywali opozycjonistów za strajki w dniach 13-16 grudnia 1981 r., pomimo że dzienniki ustaw zawierające dekret o stanie wojennym, który zakazywał tych strajków, dotarł do adresatów, tj. do sądów, najwcześniej 17 grudnia 1981 r. Uchwała uznała, że sędziowie byli zobowiązani stosować dekret o stanie wojennym wstecz. Druga uchwała SN pod przewodnictwem Płóciennika zapadła 25 maja 2010 r. (I KZP 5/10). Wskazywała, że wbrew treści ustawy zbrodnie komunistyczne ulegają przedawnieniu zgodnie z postanowieniami Kodeksu karnego, a więc najczęściej po 15 latach. Prokuratura IPN musiała więc wszystkie prowadzone sprawy umorzyć”.

39. Zgodnie z pierwszą uchwałą, której skład siedmiu sędziów nadał moc zasady prawnej, a zatem wiąże ona wszystkie inne składy Sądu Najwyższego, „ze względu na niezamieszczenie w Konstytucji PRL z 1952 r. zakazu tworzenia przepisów karnych z mocą wsteczną (zasady *lex retro non agit*) oraz brak mechanizmu prawnego umożliwiającego uruchamianie kontroli zgodności przepisów rangi ustawowej z Konstytucją lub z prawem międzynarodowym, a także

ze względu na brak regulacji określającej miejsce umów międzynarodowych w krajowym porządku prawnym, sądy orzekające w sprawach karnych o przestępstwa z dekretu Rady Państwa z dnia 12 grudnia 1981 r. o stanie wojennym (Dz.U. Nr 29, poz. 154) nie były zwolnione z obowiązku stosowania retroaktywnych przepisów karnych rangi ustawowej”. Jest przy tym znamienne, że odmienną wykładnię przyjął Trybunał Konstytucyjny – w konsekwencji powyższej uchwały – w wyroku z 27 października 2010 r., K 10/08.

40. W drugiej z tych uchwał Sąd Najwyższy pod przewodnictwem sędziego Płóciennika, podejmując krytykę rozwiązań ustawowych i motywów ustawodawcy, wskazał, że „[e]fektem tego było całkowite pominięcie w nowo stanowionych aktach prawnych rozwiązań wprost dotyczących materii zbrodni komunistycznych, a zawartych właśnie w art. 44 Konstytucji, w art. 9 § 1 p.w.k.k. [przepisy wprowadzające Kodeks karny], w art. 108 § 2 k.k. z 1969 r. czy w art. 15 p.w.k.k. i konsekwencji tych rozwiązań w płaszczyźnie przedawnienia karalności. (...) regulacja przewidziana w art. 4 ust. 1a ustawy o IPN wcale nie wypełniała całego zakresu normatywnego dotyczącego zbrodni komunistycznych, a zatem nie była ani kompleksowa, ani autonomiczna. (...) Przepis ten nie funkcjonuje wszak w pustej przestrzeni prawnej, a w obszarze konstytucyjnym i przepisów prawa karnego materialnego, rządzonego przez bardzo restrykcyjne reguły”. W konsekwencji Sąd Najwyższy uznał, że przepis ten nie stanowi samodzielnej podstawy normatywnej do ustalania terminu przedawnienia karalności zbrodni komunistycznych określonych w art. 2 ust. 1 ustawy z dnia 18 grudnia 1998 r. o Instytucie Pamięci Narodowej - Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu (Dz.U. z 2007 r. Nr 63, poz. 424 ze zm.).

41. Sędzia Płóciennik w ramach orzekania o aktach dotyczących szeroko rozumianych rozliczeń z reżimem komunistycznym uczestniczył także w składzie, który wydał uchwałę z 2 czerwca 2022 r., I KZP 9/21, zgodnie z którą „słuchacz albo student Wydziału Porządku Publicznego w Szczytnie Akademii Spraw Wewnętrznych w okresie od 1 października 1989 r. do 31 lipca 1990 r., nie jest, z tego powodu, osobą, która pełniła służbę w organach bezpieczeństwa państwa w rozumieniu art. 2 ust. 1 pkt 6 w zw. z art. 3a w zw. z art. 7 ust. 1 ustawy z dnia 18 października 2006 r. o ujawnianiu informacji

o dokumentach organów bezpieczeństwa państwa z lat 1944-1990 oraz treści tych dokumentów (t.j. Dz. U. z 2021 r. poz. 1633)". Uchwała zatem determinowała zakres podmiotowy przepisów tzw. ustawy lustracyjnej, na mocy której określone w niej osoby pełniące funkcje publiczne, w tym sędziowie, obowiązane są złożyć oświadczenie m.in. o pełnieniu służby w organach bezpieczeństwa państwa.

42. Sędzia Waldemar Płóciennik w dniu 30 stycznia 2018 r., po ujawnieniu przez media informacji o jego udziale w procesach w stanie wojennym, wydał oświadczenie – jak zaznaczono w jego opisie na stronie internetowej Sądu Najwyższego – „w związku z nagonką medialną, w której podkreśla się m.in., że w organach wymiaru sprawiedliwości nadal funkcjonują „sędziowie stanu wojennego” – represjonujący opozycjonistów, związkowców czy patriotów”.

43. W oświadczeniu tym sędzia Płóciennik przyznał, że zasiadał w składzie orzekającym w opisanej powyżej sprawie oskarżenia przeciwko działaczce NSZZ „Solidarność” Z. P., zakończonej w 1982 r. wyrokiem skazującym, jednak podkreślił, że oskarżona została skazana za przestępstwo pospolite znieważenia funkcjonariusza publicznego (tzw. Milicji Obywatelskiej). Wskazał również, że w latach osiemdziesiątych orzekał także w dwóch innych sprawach, które – jak zaznaczył – „z perspektywy czasu można nazwać «politycznymi»”. Podkreślił, że „do tej pory nie były one przedmiotem zainteresowania mediów i polityków”. Jedną ze spraw dotyczyła oskarżenia o drukowanie i kolportowanie ulotek „o określonej treści” (nie ujawnił przy tym, o jaką treść ulotek chodzi), zaś druga dotyczyła dwóch żołnierzy, „którym zarzucano rozpowszechnianie nieprawdziwych wiadomości na sporządzonych przez nich kartkach pocztowych” (nie ujawnił przy tym, o jakie „nieprawdzie wiadomości” chodzi). Jak wskazano w informacjach medialnych, chodziło o oskarżenie S. L. i J. Z. – pierwszego za posiadanie „Listu M. J.” [przewodniczącego zarządu Regionu [...] NSZZ „Solidarność”], zaś drugiego za to, że ręcznie napisał na pocztówce słowa „Zima 82/83. Wojskowy Obóz Internowanych” („Premier o *„haniebnym wyrokach”*. *Ilu sędziów Sądu Najwyższego orzekało w stanie wojennym?*”, 9 lipca 2018 r., <https://tvn24.pl/polska/ktorzy-sedziowie-sadu-najwyzszego-orzekali-w-stanie-wojennym-ra851747-ls2395478>).

44. We wspomnianym oświadczeniu sędziego Płóciennika, w pierwszej sprawie Sąd Rejonowy pod jego przewodnictwem wymierzył żądaną przez

prokuratora karę roku i sześciu miesięcy z warunkowym zawieszeniem jej wykonania, zaś w drugiej sprawie Sąd Rejonowy pod przewodnictwem sędziego Płóciennika wedle jego oświadczenia miał uniewinnić obu oskarżonych.

45. W ocenie sędziego Płóciennika, wydając powyższe orzeczenia nie sprzeniewierzył się on zasadzie niezawisłości oraz działał na podstawie i w granicach prawa. Zaznaczył jednocześnie, że „[k]onieczność publicznego, pozaprocesowego „tłumaczenia się” z wydawanych orzeczeń jest upokarzająca”, co uznał jednak za konieczne głównie w związku z wykorzystywaniem – jak twierdzi – krytyki jego orzecznictwa „do szkalowania i deprecjonowania Sądu Najwyższego i jego dorobku”, a także oczerniania jego koleżanek i kolegów. Ma być ono również wyrazem szacunku dla najbliższych, przyjaciół i znajomych.

46. Z uwagi na brak oceny powyższych ani innych orzeczeń wydawanych przez sędziego Płóciennika przed 1990 r., w szczególności w czasie stanu wojennego w PRL, nie jest znany jego całościowy dorobek orzeczniczy. Nie ma zatem możliwości na obecnym etapie postępowania obiektywnej ani całościowej oceny prezentowanych przez zainteresowanego oraz inne osoby oświadczeń ani jego aktywności zawodowej w okresie państwa totalitarnego. Jest znamienne, że powyższe fakty zostały przyznane przez samego sędziego Płóciennika dopiero po ich ujawnieniu opinii publicznej przez dziennikarzy po 30 latach od zmiany ustroju politycznego i odejściu od ustroju totalitarnego.

47. Jednak w powyższym oświadczeniu sędzia Płóciennik negatywnie ocenił informacje prezentowane na jego temat przez dziennikarzy, wiążąc je z tym, że „sądy i sędziowie są obiektem nagonki medialnej”, „twierdzi się, że środowisko sędziowskie nie zostało należycie zweryfikowane, co pozwala utrzymywać, że ze względu na to podjęcie przez władzę ustawodawczą i wykonawczą stosownych działań prawnych wobec sędziów i sądów, w tym także wobec Sądu Najwyższego, jest konieczne”. Wskazał ponadto, że sam jest wymieniany „w licznych publikacjach (...) jako jeden z owych «sędziów stanu wojennego»”, ale jego „«naganną» [cudzysłów w treści oświadczenia] postawę łączono ze sprawą, w której oskarżona była Pani Z. P.” [tj. osoba skazana w opisanym powyżej procesie karnym w 1982 r.]. Sędzia podkreśla, że uważał dotychczas, że „nie zachodziła konieczność komentowania wypowiedzi medialnych” go dotyczących, „pomimo uzasadnionych

wątpliwości, co do ich rzetelności, w żadnej z tych wypowiedzi nie znalazłem jakichkolwiek odniesień do akt sprawy, za wyjątkiem cytowania wyrwanych z kontekstu fragmentów uzasadnienia wyroku”. Konieczność złożenia oświadczenia sędziego Płóciennik upatrywał w tym, że w jednej z audycji telewizyjnych jej uczestnicy „poza dopuszczalną krytyką orzeczenia sądowego, posunęli się do kwestionowania, m.in. w odniesieniu do mojej osoby, przymiotów moralnych niezbędnych do wykonywania służby sędziowskiej”.

48. Z kolei według relacji przewodniczącego (...) T. W., Z. P. „w czasie tej manifestacji w 1982 roku podnosiła z ziemi pojemniki z gazem łzawiącym wystrzeliwane w naszą stronę przez zomowców i odrzucała z powrotem. Z. była też delikatną kobietą, dla której to, że trafiła do więzienia było szokiem. Dużo w nim wycierpiała, była źle traktowana, a pobyt w nim odbił się na jej zdrowiu (...). opozycjonistka po wyjściu na wolność przez wiele miesięcy nie mogła znaleźć pracy, ciągle była inwigilowana przez komunistyczną Służbę Bezpieczeństwa. – A potem, już upadku PRL-u, nie mogła doczekać się zadośćuczynienia. Najgorsze jednak jest to, że człowiek, który ją skazał, dziś zasiada w Sądzie Najwyższym. Trudno o większą niesprawiedliwość! (...) To jeden wielki skandal, że w wolnej Polsce sędzia, który wtrącił do więzienia niewinną osobę za to tylko, że ta protestowała przeciwko komunistycznym represjom, robi sędziowską karierę i trafia do Sądu Najwyższego. Z. na pewno na to nie zasłużyła” (P. Polechoński, *Opozycjonistka trafiła za kraty. Po 40 latach IPN chce wyrok unieważnić*, „Dziennik Polski” 22 listopada 2022 r., <https://dziennikpolski24.pl/opozycjonistka-trafila-za-kraty-po-40-latach-ipn-chce-wyrok-uniewaznic/ar/c15-17080283>).

49. Jako sędzia orzekający w okresie państwa niedemokratycznego przeciwko osobom oskarżonym o (rzekome – penalizowane w realiach reżimu totalitarnego) przestępstwa wymierzone w reżim niedemokratyczny (a zatem *de facto* oskarżanych o działalność opozycyjną wobec władz komunistycznych) po 1989 r. sędzia Płóciennik nie został poddany jakiegokolwiek procedurze weryfikacyjnej. Przeciwnie, działalność ta jako sędziego w okresie państwa niedemokratycznego nie stanowiła przeszkody w awansach na kolejne stanowiska sędziowskie (w latach 1995, 1998), ostatecznie zaś do Sądu Najwyższego (2005).

VI. Nietransparentność awansu sędziego w zakresie danych o działalności orzeczniczej w aparacie represji tzw. wymiaru sprawiedliwości państwa totalitarnego

50. Informacje o dorobku orzeczniczym sędziego Płóciennika w okresie stanu wojennego ani o jego przynależności do partii komunistycznej są bardzo skąpe i pochodzą wyłącznie z doniesień medialnych (przede wszystkim publikacji przytoczonych powyżej). Informacje te nie zostały ujęte, w konsekwencji zaś ocenione, w szczególności w uchwale Nr 3/05 Kolegium Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z 18 stycznia 2005 r., w której jednogłośnie pozytywnie zaopiniowano kandydaturę sędziego Płóciennika na wolne stanowisko sędziego Sądu Najwyższego. Wskazano ogólnikowo, że „[p]rzez okres ponad 20-letniej pracy sędziego Pan Sędzia Waldemar Płóciennik wykazywał się bardzo wysoką wiedzą prawniczą, świetnym przygotowaniem do zawodu sędziego, bardzo poważnym stosunkiem do wykonywanych obowiązków, doskonałym przygotowaniem merytorycznym do wykonywanego zawodu. Z tego też tytułu w środowisku prawniczym i to zarówno sędziowskim jak i prokuratorskim oraz adwokackim cieszy się niekłamanym szacunkiem i autorytetem”, a ponadto „spełnia wszelkie wymagania, jakie można postawić przed kandydatem na najwyższe stanowisko, jakim jest Sędzia Sądu Najwyższego” (pod uchwałą podpisano: Prezes Sądu Apelacyjnego w Gdańsku SSA K. J.J.).

51. Informacje o dorobku orzeczniczym sędziego Płóciennika w okresie stanu wojennego ani jego przynależności do partii komunistycznej nie zostały uwzględnione ani poddane ocenie także w opinii na jego temat zawierającej ocenę kwalifikacji kandydata na urząd sędziego SN z 17 lutego 2005 r. sporządzonej przez SSN Wiesława Kozielowicza (obecnie kierującego pracą Sądu Najwyższego Izby Odpowiedzialności Zawodowej – także wylosowanego do rozpoznania niniejszej sprawy).

52. Jedynie szczątkowe informacje dostępne na tym etapie postępowania wskazują, iż można co najmniej mieć poważne wątpliwości co do bezstronności osoby, wobec której formułowane są opisane powyżej zarzuty, które nigdy nie zostały wyjaśnione i ocenione w toku postępowań awansowych, w tym na urząd

sędziego Sądu Najwyższego, której działalność została publicznie oceniona negatywnie przez opinię publiczną, a odnoszące się bezpośrednio do przebiegu drogi zawodowej i podejmowanych decyzji przez tę osobę jako orzekającego sędziego. Stan taki co najmniej utrwala przeświadczenie o niejasnej przeszłości zawodowej sędziego, pozostawiając strony i opinię publiczną przed koniecznością wzięcia pod uwagę i oceny nie tylko samych tych okoliczności – nie w pełni zresztą ujawnionych – lecz także, a nawet przede wszystkim tego, czy sędzią bezstronnym kształtującym w odbiorze jednostek sąd niezależny i bezstronny jest osoba, która zasiadając w najwyższym organie władzy sądowniczej, jakim jest Sąd Najwyższy, nie dostrzegła celowości pełnego ujawnienia i poddania ocenie w postępowaniu nominacyjnym takich okoliczności, co do których istotności w państwie demokratycznym dla transparentności działania i kryteriów wyboru tej osoby jako piastuna władzy publicznej powinna mieć pełną świadomość. Strony postępowań oraz opinia publiczna nie mogą być zdani jedynie na domysły i spekulacje w tym zakresie. Bez znaczenia przy tym dla obiektywnego, postronnego obserwatora jest to, czy osoba taka nie ujawniając informacji o swojej aktywności zawodowej, która mogłaby być z oczywistych względów oceniona negatywnie, działa bez należytej refleksji, czy też świadomie te okoliczności ze swojej kariery zawodowej zataja, pragnąc utrwalić swój obraz jako – jak określił to były Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego Adam Strzembosz – „człowieka uczciwego” (W. Czuchnowski, *Strzembosz o sędziach Sądu Najwyższego: Zachowali się przyzwoicie*, Gazeta Wyborcza z 23 stycznia 2018, wydanie cyfrowe). *Culpa lata dolo aequiparatur*.

53. Fundamentalne znaczenie mają natomiast te okoliczności, a także późniejsza postawa sędziego oraz odniesienie się do nich, dla oceny tego, czy powinien on dokonywać „rozliczeń” osób, które w okresie państwa demokratycznego uzyskały nominację w konstytucyjnym, zgodnym ze standardem państwa demokratycznego, procesie nominacyjnym i jedynie wobec tej okoliczności uznawać rzekomą „wadliwość” nominacji, a tym bardziej – gołosłownie i bez wskazywania żadnych indywidualnych przesłanek choćby to uprawdopodobniających – rozstrzygać w składach o rzekomym braku niezależności oraz o tym, że z tych przyczyn sąd z udziałem ocenianej przez niego osoby nie jest sądem niezależnym, ustanowionym na mocy ustawy.

54. W ocenie Sądu Najwyższego opisane okoliczności ilustrują także patologiczną sytuację w polskim wymiarze sprawiedliwości, powstałą i nabrzmiałą wskutek braku jawności przebiegu drogi zawodowej oraz transparentności kryteriów oceny i awansów sędziów w związku z w istocie wewnętrznym, tzw. kastowym trybem wyboru, przyjętym w latach 1990-2017, bez zapewnienia przyznania w ramach tej procedury koniecznego w państwie demokratycznym mandatu demokratycznego. W tym kontekście znamienne jest stwierdzenie byłego Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego Adama Strzembosza po ujawnieniu działalności orzeczniczej sędziego Płóciennika w okresie reżimu komunistycznego: „kiedy ten sędzia przychodził do Sądu Najwyższego pytaliśmy o niego środowisko. Miał opinię uczciwego człowieka” (W. Czuchnowski, *Strzembosz o sędziach Sądu Najwyższego*, tamże). Na marginesie warto nadmienić, że jako Pierwszy Prezes SN A. Strzembosz zasłynął ze stwierdzenia w 1989 r., że środowisko sędziowskie „samo się oczyści”, mając zapewne na myśli konieczność weryfikacji i usunięcia sędziów, którzy w okresie komunistycznym sprzeniewierzyli się nakazowi niezawisłości. Sędzia Andrzej Zoll (były Prezes TK oraz Rzecznik Praw Obywatelskich) później przyznał, że była to wizja „trochę naiwna”. Zauważył, że „Nie oczyściło się i później były próby pociągania niektórych sędziów, którzy sprzeniewierzyli się zasadzie niezawisłości, do odpowiedzialności dyscyplinarnej. Próby rozliczenia się z osobami, które w sposób szczególnie naganny postępowały w okresie PRL-u. Jednak efektów tego nie było wiele. Przypadków usunięcia na tej podstawie z urzędu sędziego trzeba by naprawdę dobrze szukać” (K. Sobczak, *W demokracji sędzia jest tylko sługą prawa - fragmenty książki - serii wywiadów z prof. Andrzejem Zollem "Państwo prawa jeszcze w budowie"*, „Krajowa Rada Sądownictwa” 2013, nr 3, s. 27-28). Z kolei były sędzia SN Jacek Gudowski mówi o „idealistycznej” tezie A. Strzembosza, wskazując, że „niedokonanie wtedy radykalnych kadrowych zmian w sądownictwie umożliwiło łagodny i skuteczny przebieg przemian w innych obszarach ustroju państwa, a także w gospodarce i w życiu społecznym” (A. Seliga, *Rozmowa z Sędzią Sądu Najwyższego Jackiem Gudowskim, członkiem Krajowej Rady Sądownictwa w latach 1990-1994 oraz 1998-2002*, „Krajowa Rada Sądownictwa” 2015, nr 1, s. 69-72). Zaznacza, że w 1990 r. w odniesieniu do nowych członków SN „Zadaniem Krajowej Rady

Sądownictwa był (...) w istocie wybór nowego składu Sądu Najwyższego, a nie weryfikacja sędziów” (tamże). Wypada jednak podkreślić, że wyboru tego dokonywały także osoby, które były wcześniej sędziami, niejednokrotnie działaczami partii ówczesnego reżimu. Była to zatem w mechanizmie wyboru kastowego zamiana funkcji kooptantów (sam sędzia Gudowski, obecnie sędzia SN w stanie spoczynku, aktywnie krytykujący zmiany w sądownictwie po 2017 r., był przed 1990 r. sędzią powołanym przez komunistyczną Radę Państwa, członkiem (...), a w 1990 został członkiem wspomnianej, działającej wg modelu kastowego i w przeciwieństwie do działającej obecnie niemającej gwarancji konstytucyjnych, wprowadzonej ustawą Krajowej Rady Sądownictwa, która dokonała wspomnianego przez niego samego wyboru nowego składu Sądu Najwyższego).

55. Z tej perspektywy zmagania z rozliczeniem sędziów uczestniczących aktywnie w aparacie represji okresu państwa totalitarnego przeciwko obrońcom praw człowieka w Polsce pozostają porównywalne do analogicznego zjawiska w Republice Federalnej Niemiec, w której, jeszcze mimo upływu ponad 70 lat od zakończenia II wojny światowej – w roku 2018 – wciąż problem ten był dostrzegany (J. Lepiarz, *Historycy o nieukaranych niemieckich zbrodniach wojennych*, „Deutsche Welle” z 12.01.2018 [<https://www.dw.com/pl/niemieccy-historycy-o-nieukaranych-niemieckich-zbrodniach-wojennych-to-skandal/a-42107254>], w którym wskazano pogląd niemieckiego historyka Wolfa Kaisera, że przyczyną tego stanu jest „brak gotowości aparatu sprawiedliwości do systematycznego ścigania zbrodniarzy”, <https://amp.dw.com>). Podobnie jak w Niemczech nie można oprzeć się wrażeniu, że od 35 lat w Polsce czyni się wiele, aby do rozliczeń takich obejmujących funkcjonariuszy wymiaru sprawiedliwości okresu państwa totalitarnego w ogóle nie doszło. Jak zauważa np. J. Szczęsny w powołanej powyżej publikacji, „Niegdyś grupa młodych sędziów Justitii przygotowała projekt tzw. uchwały oczyszczającej. Wzywała ona do złożenia urzędu wszystkich sędziów, którzy w czasach PRL-u sprzeniewierzyli się godności współpracując z organami bezpieczeństwa. Nie dopuszczono nawet do dyskusji nad projektem, a później sprawę dyskretnie wyciszono, trafnie przewidując, że z czasem przyschnie i się przedawni”. Zaznacza, że „[s]ędziowie i prawnicy w ogóle, w większości byli i są przeciw rozliczeniom przeszłości”.

56. Sąd Najwyższy nie podziela zapatrywania, że działalność orzecznicza sędziego w okresie państwa totalitarnego nie powinna być brana pod uwagę aktualnie, przy rozpoznawaniu spraw dotyczących niezawisłości i bezstronności. Nie można zgodzić się z zapatrywaniami, że przeszła działalność zawodowa sędziego, nawet odległa, nie może wpływać na jego ocenę dziś. W tym kontekście zresztą znamienne jest przypomnienie podobnych zastrzeżeń, które – fałszywie – do dziś bywają formułowane w związku z pytaniami o rozliczenie tak zwanego „wymiaru sprawiedliwości” oraz sędziów okresu rządów dyktatury narodowosocjalistycznej w Niemczech. Ujęto je trafnie słowami: „Niektórzy powiedzą: za późno, to byłoby konieczne 20 lat temu, kiedy dominowała mentalność ukrywania i zaciemniania, ale niektórzy pomyślą też: czy musi to być „odkopywanie starych historii” teraz, kiedy nic nie można poprawić” (H. A. Engelhard (w:) *In Namen des Deutschen Volkes. Justiz und Nationalsozialismus, Katalog zur Ausstellung des Bundesministers der Justiz*, Köln 1989, s. 5). Odpowiedź brzmi: tak – musi, ponieważ te „stare historie” kształtują współczesną rzeczywistość, zaś „ucieczkę od przeszłości” (niem. *Flucht vor der Vergangenheit*) należy uznać – jak też trafnie wskazuje ówczesny minister sprawiedliwości Republiki Federalnej Niemiec H. A. Engelhard – za porażkę demokratycznego wymiaru sprawiedliwości. Nie można w związku z tym ulegać służącym przykryciu rzeczywistej motywacji i urzeczywistnieniu tej „ucieczki” fałszywym etykietom, będącym w istocie wyłącznie propagandowym przekazem o rzekomej bezstronności i niezawisłości w sprawach oceny nominacji sędziowskich tych, którzy odwróceniem demokratycznych procedur i zaniechaniem oceny przeszłości są zainteresowani osobiście.

57. W ocenie Sądu Najwyższego opisane okoliczności jasno ukazują rzeczywiste motywy i cele wielu spośród sędziów, którzy jawnie sprzeciwiają się eliminacji modelu kastowego (kooptacyjnego) wyboru kandydatów na sędziów, kwestionując w sposób oczywiście głośno ich status, bezstronność i niezawisłość, opierając tę ocenę wyłącznie na podstawie kryterium demokratycznej legitymacji organu, który wybrał tych sędziów jako kandydatów na urząd sędziowski po 2018 r.

58. Nieprzypadkowo Sąd Najwyższy orzekający w Izbie Dyscyplinarnej od 2019 r. właśnie w sprawach dotyczących immunitetów sędziów powołanych przed 2018 r. potraktowany został jako Sąd niemający przymiotu niezależnego, „należycie obsadzonego”. Nie tylko w publikacjach publicystycznych, lecz również naukowych, dostrzega się problem nierozliczenia nadużyć oraz zbrodni sądowych popełnianych przez sędziów w okresie reżimu totalitarnego. Wskazuje się, że „(...) zbrodnie sędziów i prokuratorów nie zostały osądzone niemal w ogóle. Na przeszkodzie temu stanęła również wykładnia SN, który w uchwale z dnia 20 grudnia 2007 r. uznał, że sądy orzekające w sprawach karnych o przestępstwa z dekretu o stanie wojennym nie były zwolnione z obowiązku stosowania retroaktywnych przepisów karnych rangi ustawowej, choć retroaktywność tych norm była im wiadoma. Dopiero począwszy od 2019 r. nastąpiła radykalna zmiana w orzecznictwie, wyrażająca się w siedmiu precedensowych uchwałach SN, który zezwolił na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej sędziów i prokuratorów stanu wojennego. Było to możliwe dzięki zastosowaniu w praktyce dogmatycznej koncepcji zbrodni sądowej stanowiącej postać zbrodni komunistycznej. Wyrokujący sędzia oraz podlegający prokurator, jako funkcjonariusze reżimu komunistycznego, dopuszczali się aktu represji, ponieważ działalność wymiaru sprawiedliwości okresu stanu wojennego stanowiła skuteczne, zatem użyteczne narzędzie eliminowania i kontroli osób uznanych za wrogów władzy ludowej oraz zastraszania pozostałych członków społeczeństwa (...). Sędzia i prokurator w sposób świadomy i celowy stosowali prawo będące wyrazem politycznego odwetu i nacisku na przeciwników politycznych ówczesnej władzy” (J. Kulesza, *Zbrodnie sądowe sędziów i prokuratorów stanu wojennego jako zbrodnie komunistyczne*, Przegląd Sejmowy 2023, nr 6, s. 55-56).

58. We wskazanym kontekście termin „sąd należycie obsadzony” zdaje się nabierać odmiennego sensu niż mu dotychczas przypisywano w świetle polskiego ustawodawstwa. W tym też kontekście szczególnego znaczenia nabiera w ocenie Sądu Najwyższego zasada, zgodnie z którą sędzia nie powinien orzekać we własnej sprawie (*nemo iudex in causa sua*). W ocenie Sądu Najwyższego podejmowanie czynności przez skład Sądu Najwyższego z udziałem osób nominowanych na podstawie przepisów obowiązujących do 2018 r., a także

orzekających w procesach karnych przeciwko działaczom opozycji demokratycznej w okresie stanu wojennego w PRL, powoduje, że w sprawach tzw. testu niezawisłości i bezstronności sąd tak obsadzony nie spełnia kryteriów sądu bezstronnego. Nie spełnia bowiem testu tzw. subiektywnej bezstronności. W opinii Sądu Najwyższego powyższe może samo w sobie budzić wątpliwości co do ich niezbędnej osobistej i instytucjonalnej niezależności, która jest wymagana do bezstronnego podejmowania decyzji, co jest również warunkiem wstępnym bezstronności (zob. wyrok ETPC z 1 grudnia 2020 r. w sprawie Guðmundur Andri Ástráðsson, ECLI:CE:ECHR:2020:1201JUD002637418, § 234). W okolicznościach sprawy dotyczącej tzw. testu niezawisłości i bezstronności, tak jak w sprawie niniejszej za wzruszone ze względu na zaangażowanie sędziego należy uznać domniemanie osobistej bezstronności, a to z uwagi na stosunek osobisty i interes sędziego w ustaleniu braku niezawisłości i bezstronności innego sędziego (zob. wyrok ETPC z 26 października 1984 r. w sprawie De Cubber przeciwko Belgii, ECLI:CE:ECHR:1984:1026JUD000918680, § 25; zob. też ostatnio np. wyrok ETPC z 23 czerwca 2023 r. w sprawie Grosam przeciwko Republice Czeskiej, ECLI:CE:ECHR:2022:0623JUD001975013, § 117, 141). Sędzia taki nie jest bowiem wolny od osobistych uprzedzeń i interesu w określonym kierunku rozstrzygnięcia.

59. Przepisy umożliwiające pociągnięcie sędziów, w tym Sądu Najwyższego, do odpowiedzialności za zbrodnie komunistyczne wprowadzono ustawą z 18 grudnia 1998 r. o Instytucie Pamięci Narodowej - Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu (t.j.: Dz.U. z 2023 r., poz. 102). Uchwały zezwalające na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej sędziów, w tym sędziów Sądu Najwyższego, po zmianach ustrojowych w Sądzie Najwyższym w 2018 r. zapadały – zgodnie z właściwością – w Sądzie Najwyższym – Izbie Dyscyplinarnej, co umożliwiało postawienie tym sędziom jako byłym funkcjonariuszom komunistycznego sądowego aparatu represji zarzutów popełnienia niepodlegających przedawnieniu zbrodni komunistycznych (w odniesieniu do sędziów w istocie zbrodni sądowych).

60. W konsekwencji wyroku Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej w sprawie C-204/21, ECLI:EU:C:2023:442, Izba Dyscyplinarna w Sądzie

Najwyższym została zlikwidowana. Wskutek oceny mającej autonomiczną pozycję w strukturze Sądu Najwyższego Izby Dyscyplinarnej jako niebędącej niezależną, orzeczenia zapadające w tej Izbie, wbrew obowiązującemu porządkowi konstytucyjnemu i ustawowemu, „nie są uznawane”, są też podważane bez żadnego trybu przez niektóre składy orzekające z powołaniem w tym zakresie na mające takie podważanie umożliwić orzecznictwo trybunałów międzynarodowych. Status Sądu Najwyższego – Izby Dyscyplinarnej jest kwestionowany w składach orzekających z udziałem m.in. SSN Waldemara Płóciennika (zob. np. postanowienie SN z 23 listopada 2022 r., I KO 80/21). Brał on w szczególności udział, jak już wskazano, w wydaniu oczywiście niekonstytucyjnej uchwały połączonych Izb Sądu Najwyższego z 23 stycznia 2020 r., BSA I-4110-1/20, wydanej bez dopuszczenia do składu części sędziów tego Sądu, w której zakwestionowano w istocie legalność orzeczeń Sądu Najwyższego – Izby Dyscyplinarnej z uwagi na rzekomą „nienależytą obsadę sądu” w rozumieniu przepisów polskiego Kodeksu postępowania karnego. Nielegalność z kolei uchwały z 23 stycznia 2020 r. została następnie stwierdzona przez Trybunał Konstytucyjny wyrokiem z 20 kwietnia 2020 r., U 2/20 (OTK ZU poz. 61/A/2020). Mimo to, z oczywistym i rażącym naruszeniem zasady *nemo iudex in causa sua*, obejmującej także sytuację oceny legalności orzeczenia wydanego z własnym udziałem sędziego, Sąd Najwyższy m.in. w składach z udziałem SSN Płóciennika wciąż traktuje uchwałę połączonych Izb SN z 23 stycznia 2020 r. jako wiążącą wszystkie składy Sądu Najwyższego (a zatem wbrew wyrokowi Trybunału Konstytucyjnego będącego skutecznym i ważnym). Sędzia Płóciennik był również jednym z sygnatariuszy oświadczenia datowanego na 21 stycznia 2021 r., w którym m.in. wskazano „o braku podstaw do orzekania przez Izbę Dyscyplinarną, w tym także w sprawach immunitetowych sędziów”, a zatem o wyrażeniu zgody na pociągnięcie sędziów do odpowiedzialności za tzw. zbrodnie komunistyczne.

61. Sędzia Płóciennik był ponadto sygnatariuszem oświadczenia grupy sędziów SN „w związku z podjęciem w dniu 2 lipca 2021 r. przez Izbę Dyscyplinarną »uchwały« o wyrażeniu zgody na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej SSN Józefa Iwulskiego”, w którym kwestionował Sąd Najwyższy – Izbę Dyscyplinarną jako niezależny sąd. W oświadczeniu oceniono tym samym, że brak

jest rozstrzygnięcia w sprawie będącej przedmiotem wniosku prokuratora o uchylenie immunitetu.

VII. Orzekanie w sprawach sędziów o koniecznej legitymacji demokratycznej

62. Powyższe okoliczności nie pozostają bez wpływu na aktualną działalność orzeczniczą oraz aktywność publiczną sędziego Płóciennika w Sądzie Najwyższym, o czym w zakresie dotyczącym statusu prawnego sędziów orzekających w okresie stanu wojennego na podstawie bezprawnych aktów ówczesnej władzy politycznej była już mowa.

63. Sędzia Waldemar Płóciennik awansował do Sądu Najwyższego 6 maja 2005 r. (Monitor Polski 2005, nr 39, poz. 520). Został wybrany i przedstawiony jako kandydat na urząd sędziego uchwałą niekonstytucyjnego organu nazwanego „Krajową Radą Sądownictwa” w oczywiste niekonstytucyjnej procedurze (uchwała Nr 34.A/2005 z dnia 13 kwietnia 2005 r.), co potwierdziło orzecznictwo polskiego sądu konstytucyjnego (dotyczące w szczególności: braku możliwości odwołania się od uchwał KRS – wyrok TK z 27 maja 2008 r., SK 57/06, OTK ZU 2008, nr 4/A, poz. 63, (odwołania nie przysługiwały zatem w okresie funkcjonowania KRS w latach 1990 - 2007); ustalenia reguł postępowania przed tzw. Krajową Radą Sądownictwa w drodze rozporządzenia – wyrok TK z 19 listopada 2009 r., K 62/07, OTK ZU 2009, nr 10/A, poz. 149; zasady bezwzględnej jawności głosowań w KRS - wyrok TK z 16 kwietnia 2008 r., K 40/07, OTK ZU 2008, nr 3/A, poz. 44; kryteriów oceny kandydatów na sędziów – wyrok TK z dnia 29 listopada 2007 r., SK 43/06, OTK ZU 2007, nr 10/A, poz. 130; ustanowienia indywidualnej kadencji sędziów, członków KRS – wyrok TK z 20 czerwca 2017 r., K 5/17, OTK - A 2017, poz. 48). Sąd Najwyższy ma przy tym świadomość, że niekonstytucyjność podstawy procedur nominacyjnych w świetle wykładni Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej w wyroku w sprawie C-132/20, nie przesądza o niewypełnieniu przez Sąd Najwyższy standardu wynikającego z art. 19 ust. 1 akapit drugi TUE, art. 47 Karty Praw Podstawowych oraz art. 7 ust. 1 i 2 dyrektywy 93/13. Jak wskazał Trybunał, okoliczności te nie mają takiego charakteru i wagi, by stworzyć rzeczywiste ryzyko, iż pozostałe władze, w szczególności władza wykonawcza,

mogłyby skorzystać z nienależnych im uprawnień dyskrecjonalnych, zagrażając prawidłowości skutku, do którego prowadzi procedura powołania, i wzbudzając w ten sposób w przekonaniu jednostek uzasadnione wątpliwości co do niezawisłości i bezstronności danego sędziego lub danych sędziów. Trybunał zastrzegł jednak również, że chodzi o wyłonienie kandydatury sędziego do powołania do pełnienia urzędu sędziego przez organ ukonstytuowany zgodnie z prawem, co nie dotyczy okoliczności zaistniałych w niniejszej sprawie w odniesieniu do nominacji SSN Waldemara Płóciennika (zob. wyrok TK z 20 czerwca 2017 r., K 5/17). Już sama ta okoliczność nakazuje poddanie niniejszych pytań pod rozwagę Trybunału, co samo w sobie nie jest jednak okolicznością, która mogłaby stać na przeszkodzie ocenie wadliwości aktu nominacyjnego organu niekonstytucyjnego, jakim była tzw. Krajowa Rada Sądownictwa przed 2018 r., niezależnie od tej, wynikającej ze stosowania przez Sąd Najwyższy orzeczenia Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej wskutek dokonanej przez Trybunał wykładni art. 19 ust. 1 akapit drugi TUE oraz art. 47 Karty Praw Podstawowych w związku z art. 29 § 5 polskiej ustawy o Sądzie Najwyższym.

64. Pozytywnej opinii przywołanej przez byłego Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego Adama Strzembosza o sędzim Płócienniku, opartej na poparciu ze strony środowiska sędziowskiego, nie mógł zweryfikować organ o demokratycznej legitymacji ani nie mogła być ona poddana na etapie rozstrzygnięcia jego wniosku o powołanie na urząd sędziego SN pod osąd opinii publicznej (z powodu niezapewnienia minimalnego standardu jawności i transparentności w obowiązujących wówczas, a następnie w podstawowym zakresie regulacjach uznanych za niekonstytucyjne przez TK), co również w sposób jaskrawy ukazuje wadliwość procedury awansowej w tzw. trybie kastowym (kooptacyjnym).

65. Uchwała o przedstawieniu kandydatury sędziego Płóciennika na urząd sędziego SN nie zawierała uzasadnienia, zatem próżno w jej treści doszukać się motywów bądź kryteriów wyboru tego kandydata (w przeciwieństwie do poddanego testowi niezależności i bezstronności w niniejszej sprawie SSN Jacka Greli, którego niezawisłość i bezstronność ma oceniać Sąd Najwyższy właśnie w składzie z udziałem SSN Waldemara Płóciennika). Nie można zatem ustalić, czy niekonstytucyjny organ funkcjonujący pod nazwą „Krajowa Rada Sądownictwa”

dysponował informacjami na temat orzecznictwa sędziego Płóciennika z okresu państwa komunistycznego oraz na temat jego przynależności do partii (...) i z jakich powodów okoliczności te nie zostały uznane za istotne dla oceny jego kandydatury na najwyższe stanowisko we władzy sędowniczej.

66. SSN Waldemar Płóciennik orzeka nie tylko w sprawach odpowiedzialności za działalność w okresie reżimu komunistycznego, ale również o rzekomej wadliwości procedury nominacyjnej sędziów Sądu Najwyższego oraz sądów powszechnych, których nominacje pochodzą od organów mających konieczną w konstytucyjnym państwie demokratycznym – zgodnie z wyrażoną w art. 2 Konstytucji RP – zasadą państwa demokratycznego – legitymację demokratyczną, a to z uwagi na fakt, iż osoby te dysponują koniecznym łańcuchem legitymacji demokratycznej, a zatem mandatem pochodzącym pośrednio z wyborów demokratycznych obywateli. Organami tymi są Krajowa Rada Sądownictwa na etapie wyboru kandydatów na urząd sędziego, której członkowie od 2018 r. są powoływani z uwzględnieniem standardu mandatu demokratycznego, a także Prezydenta RP powołującego na urząd sędziego – wybieranego przez obywateli w powszechnych i bezpośrednich wyborach. W takim trybie nominowany został poddany ocenie niezawisłości i bezstronności SSN Jacek Grela, zatem dysponuje on koniecznym na etapie nominacyjnym na urząd sędziego mandatem demokratycznym.

67. Mandatem takim nie dysponuje natomiast wylosowany do składu Sądu Najwyższego w niniejszej sprawie SSN Waldemar Płóciennik, który został wybrany i przedstawiony jako kandydat na urząd sędziego uchwałą niemającego koniecznej legitymacji demokratycznej, niekonstytucyjnego organu nazwanego „Krajową Radą Sądownictwa” w oczywiście niekonstytucyjnej procedurze uchwałą Nr 34A/2005 z dnia 13 kwietnia 2005 r. Legitymacji takiej nie miała bowiem wskazana tzw. Krajowa Rada Sądownictwa, także zresztą w okresie, w którym SSN Płóciennik został rekomendowany na stanowisko sędziego Sądu Wojewódzkiego (w 1995 r.), a następnie Sądu Apelacyjnego w Gdańsku (którym był od 18 grudnia 1998 r.).

68. W postanowieniu z 13 grudnia 2021 r., II KZ 46/21, Sąd Najwyższy trafnie przypomniał, że w okresie całej transformacji ustrojowej (liczonym od uchwalenia ustawy z kwietnia 1989 r., nowelizującej Konstytucję PRL z 1952 r. do

uchwalenia Konstytucji RP z 1997) ani w aktach prawnych o randze ustrojowej (konstytucyjnej), ani w aktach o charakterze ustaw zwykłych (kolejne ustawy o Krajowej Radzie Sądownictwa) nie wprowadzono regulacji, które pozwalałyby na skuteczną eliminację wadliwości w sferze zdolności do zagwarantowania rozpoznania sprawy przez niezawisły i bezstronny sąd wynikających z dokonanych przed grudniem 1989 r. powołań na stanowiska w sądownictwie wojskowym w upolitycznionym procesie nominacyjnym z udziałem Rady Państwa PRL (tzn. regulacji bądź to mających charakter autonomicznej procedury zorientowanej na sanowanie wadliwości upolitycznionego procesu nominacyjnego, bądź też pozwalających na ich wyeliminowanie niejako „przy okazji” procedury awansowej sędziego prowadzonej na zasadach obowiązujących od grudnia 1989 r.). Oznacza to tym samym, że osoba orzekająca obecnie w Sądzie Najwyższym, a powołana na stanowisko sędziego przed 1989 r. w procedurze, w której o powołaniu decydował organ bez reszty polityczny (Rada Państwa PRL), która dalsze awanse zawodowe w strukturze sądownictwa uzyskała w procedurach nominacyjnych nie tylko wadliwych, ale i nie pozwalających na sanowanie pierwotnych wad wynikających z upolitycznienia procesu nominacyjnego nie daje w rozumieniu wyroku Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej (Wielka Izba) z dnia 19 listopada 2019 r. w sprawach połączonych C-585/18, C-624/18 i C- 625/18 gwarancji wiążących się z prawem do rozpoznania sprawy w sposób niezależny i bezstronny.

69. J. Szczęsny w publikacji z 2011 r. zauważył, że „Sąd Najszybszy, pod przewodnictwem sędziego W. Płóciennika z udziałem sędziów R. Sądeja (sprawozdawca) i J. Szewczyka wydał wyrok skutkujący bezkarnością, skazanego wcześniej esbeka. Tym samym uwolnił od odpowiedzialności wszystkich funkcjonariuszy UB i SB – używając kodeksowych określeń – stosujących przemoc, groźbę bezprawną czy znęcających się fizycznie lub psychicznie nad innymi osobami”. Dalej publicysta zauważa, że „Sąd ten przy okazji przejawiał wyraźną awersję do używania terminu „zbrodnia komunistyczna”. W początku uzasadnienia, nie mając – jak widać – odwagi opatrzenia tego terminu inkryminującym cudzysłowem, poprzedził go zwrotem „używając terminu ustawy o IPN”. Nie powinno to dziwić, skoro składowi przewodniczył sędzia SN Waldemar Płóciennik, wsławiony w swoim czasie udziałem w siedmioosobowym składzie SN, który pod

przewodnictwem ówczesnego I prezesa SN prof. Lecha Gardockiego wydał wielkopomną uchwałę negującą istnienie zbrodni sądowej, uchwałę, która wprost wikała SN demokratycznego państwa w dobrowolne współuczestnictwo w zamachu z 13 grudnia 1981 r. Celem tej uchwały było niewyrażenie zgody na pozbawienie immunitetu i zapewnienie bezkarności Zdzisławowi Bartnikowi, sędziemu SN, który bez podstawy prawnej skazał na 4 lata więzienia za rozrzucanie ulotek. Skutkiem tego – o czym nie mogli przecież nie wiedzieć sędziowie SN niepoślednich w końcu kwalifikacji – był zakaz karalności każdej zbrodni sądowej popełnionej od zarania PRL” (J. Szczęsny, *Sądy przeciw lustracji i karaniu zbrodni komunistycznych?*, „Rzeczpospolita” 19 września 2011 r., <https://www.rp.pl/opinie-polityczno-spoleczne/art14248861-sady-przeciw-lustracji-i-karaniu-zbrodni-komunistycznych>).

70. Przywołane powyżej opinie ukazują to, jak w opinii publicznej przedstawiana była ocena rozstrzygnięć dotyczących okresu reżimu niedemokratycznego, a zatem w jaki sposób oceniany jest sędzia Płóciennik i jego dorobek orzeczniczy w odbiorze zewnętrznym, co nie jest w ocenie Sądu Najwyższego pozbawione znaczenie w szczególności w takich sprawach, jak ta, w której Sąd zwraca się z niniejszymi pytaniami prawnymi.

71. Konieczność „tłumaczenia się” z orzeczeń wydawanych w okresie państwa totalitarnego przeciwko obywatelom działającym na rzecz demokracji oraz respektowania praw i wolności obywatelskich, którą czuje się dotknięty sędzia Płóciennik po ujawnieniu jego roli w procesach karnych tym okresie, a także nakładanie na sędziego obowiązku ujawniania przynależności do zrzeszeń, takich jak (...), nie są – w świetle cytowanego oświadczenia wydanego przez sędziego Płóciennika – postrzegane jako nakaz wynikający z przejrzystości życia publicznego obejmujący aktywność zawodową sędziego, kontroli prawidłowości wyboru kandydatów na najwyższe stanowiska w wymiarze sprawiedliwości, lecz traktowane wręcz jako szykana. To oznacza, że osoby sprawujące władzę państwową, jaką jest władza sądownicza, przyjmujące tę optykę, nie uważają takich informacji za istotne ani za takie, które powinny być ujawniane, a niezawistość i bezstronność sędziego oceniane z ich uwzględnieniem. Tymczasem jest odwrotnie – w państwie demokratycznym obywatele mają prawo do wiedzy na

temat drogi zawodowej sędziego, jego postawy w podejmowanej działalności zawodowej jako funkcjonariusza publicznego (sprawującego władzę w imieniu i na rzecz obywateli), na którym spoczywa obowiązek zachowania niezależności od władz politycznych i bezstronności, wobec takich władz państwa totalitarnego. Prawo to przysługuje przede wszystkim stronom i uczestnikom postępowań sądowych, bo informacje o działalności zawodowej sędziego mogą być istotne dla oceny jego bezstronności i niezawisłości, ale także opinii publicznej. Obywatele mają przede wszystkim prawo znać kryteria, według których sędzia, w tym przypadku zasiadający w Sądzie Najwyższym, był oceniany na poszczególnych szczeblach kariery zawodowej (przy czym nie chodzi o informacje ze sfery życia prywatnego tej osoby, w przypadku których co do zasady ich ujawnianie jest niedopuszczalne, o ile nie wiążą się bezpośrednio ze sprawowaną funkcją) oraz jaką postawę prezentował w działalności zawodowej – koniunkturalną wobec przełożonych i władz politycznych w czasach zniewolenia i systemowego łamania praw człowieka, czy też wskazującą na jego niepodatność na niedopuszczalne wpływy i to mimo braku rzeczywistych gwarancji niezawisłości w państwie niedemokratycznym (totalitarnym). Brak takich informacji, a przede wszystkim ich nieujawnienie, świadczy o deficycie zapewnienia transparentności działania władzy publicznej. Ma to w ocenie Sądu Najwyższego istotne, a w sprawach, w których sędzia taki ma rozstrzygać o niezawisłości i bezstronności innego sędziego dysponującego mandatem demokratycznym i nieuczestniczącego w działaniach skierowanych przeciwko obywatelom walczącym o standardy praw i wolności obywatelskich ani w aparacie represji państwa totalitarnego, kluczowe znaczenie.

72. SSN Waldemar Płóciennik uczestnicząc w składach orzekających Sądu Najwyższego nie tylko wydawał rozstrzygnięcia dotyczące odpowiedzialności funkcjonariuszy reżimu totalitarnego, w tym sędziów wydających w tym okresie wyroki, a także kwestionował status autonomicznej Izby Sądu Najwyższego, do właściwości której należały sprawy zbrodni komunistycznych i rozpoznawania wniosków o uchylenie immunitetu sędziom orzekającym w sprawach przeciwko działaczom opozycji demokratycznej, nie uznał za stosowne zrezygnować z urzędu, kwestionując status sędziów mających konieczną demokratyczną legitymację, ale także nie był wyłączone z powodu powyższych okoliczności dotyczących jego

aktywności zawodowej w okresie PRL oraz braku koniecznej legitymacji demokratycznej w sprawach dotyczących ocen niezawisłości i bezstronności sędziów o demokratycznej legitymacji nieobarczonych ciężarem orzekania w sprawach politycznych. Sąd Najwyższy w składach z udziałem sędziego Płóciennika wbrew orzeczeniom Trybunału Konstytucyjnego, Sądu Najwyższego, a także Naczelnego Sądu Administracyjnego, wciąż natomiast wyłącza od rozpoznawania spraw karnych sędziów orzekających w Izbie Karnej Sądu Najwyższego, mających konieczną w państwie demokratycznym legitymację demokratyczną, na nieistniejącej podstawie prawnej (pozornie, bo w niedopuszczalnym zakresie stosując przepis k.p.k. o wyłączeniu), powołując wydany wadliwie, nieważny akt prawny, w wydaniu którego sam uczestniczył, jakim jest niekonstytucyjna uchwała połączonych Izb SN z 23 stycznia 2020 r., nie wskazując przy tym jakichkolwiek okoliczności indywidualnych dotyczących sędziów którzy są na tej podstawie wyłączani (zob. ostatnio postanowienie Sądu Najwyższego z 1 lutego 2024 r., II KK 540/23). Uzasadnienie w tym przypadku sprowadza się bowiem do uznania, iż mający demokratyczny mandat sędzia został powołany przez Prezydenta RP na wniosek Krajowej Rady Sądownictwa, której kształt personalny pozostaje zgodny z Konstytucją RP oraz z ustawą lecz kształt ten został uznany przez skład SN wydający wskazaną wyżej uchwałę za nieodpowiadający standardom, które w istocie również zostały wprowadzone w orzeczeniach z udziałem osób zasiadających w składach Sądu Najwyższego biorących udział w powyższej uchwale połączonych Izb SN z 23 stycznia 2020 r. W ten sposób składy orzekające Sądu Najwyższego w ramach ferowania ocen o rzekomym braku niezależności składów sędziów nominowanych zgodnie z kryteriami konstytucyjnymi tworzą „zamknięty krąg” argumentacyjny, odwołując się do orzecznictwa trybunałów międzynarodowych, które z kolei opierają się na argumentacji tych samych składów SN oraz przyznając im samodzielność, uznaniową kompetencję oceny (co następnie jest traktowane jako legitymizujące te składy i dające im rzekomą szczególną kompetencję orzeczniczą do pośredniego kwestionowania statusu sędziów, których to status podlega wyłącznie ocenie na gruncie norm konstytucyjnych), w konsekwencji nie analizując ani nie wskazując w odniesieniu do mających demokratyczną legitymację sędziów Sądu Najwyższego

jakichkolwiek merytorycznych podstaw wyłączenia z powodu braku rzeczywistych okoliczności za tym przemawiających, w szczególności dotyczących wątpliwości co do ich bezstronności w konkretnej rozpoznawanej sprawie. Jest to zatem postępowanie stanowiące przykład błędnego koła w rozumowaniu (łac. *circulus in demonstrando*). Po odrzuceniu powielanej poprzez wzajemne cytowanie orzeczeń o rzekomym braku niezależności tych sędziów (co ma sprawiać wrażenie bogatego dorobku orzeczniczego, a zatem pozornie wszechstronnej merytorycznej analizy przez różne sądy i trybunały), w istocie argumentacja merytoryczna sprowadza się jedynie do tego, iż „wadą” rzekomych składów orzekających jest to, że sędziowie w nich zasiadający zostali nominowani w jawnych, transparentnych i dostępnych dla każdej osoby spełniającej kryteria formalne konkursach przed organami konstytucyjnymi mającymi legitymację demokratyczną. To właśnie ten ostatni element kształtowania procedury nominacyjnej ma w pierwszym rzędzie stanowić o rzekomej nieprawidłowości powołań sędziowskich, a to z uwagi na sprzeczność ze standardem europejskim, który jednak jako taki nie istnieje.

73. Powyższe działania doprowadziły do głębokiego kryzysu polskiego sądownictwa i stały się pretekstem do niedopuszczalnej ingerencji w jego funkcjonowanie przez władzę ustawodawczą i wykonawczą, nie tylko trwającą, ale wręcz się pogłębiającą.

74. Jest w tych okolicznościach znamienne, że sędzia Płóciennik z dniem 30 czerwca 2023 r. zrezygnował z pełnienia funkcji przewodniczącego II Wydziału Izby Karnej Sądu Najwyższego po powołaniu przez Prezydenta RP na funkcję Prezesa tej Izby sędziego SN, który dysponuje koniecznym mandatem demokratycznym i legitymacją pochodzącą od spełniających kryteria zasady państwa demokratycznego organów konstytucyjnych. W piśmie skierowanym do Prezesa Sądu Najwyższego kierującego pracą Izby Karnej wskazał, że nie widzi możliwości „służącej dobru Sądu Najwyższego współpracy – jako przewodniczący wydziału – z osobą powołaną do pełnienia funkcji Prezesa Sądu Najwyższego kierującego pracą Izby Karnej” w związku z zakończeniem kadencji osoby dotychczas pełniącej tę funkcję.

VIII. Wnioski – orzekanie w sytuacji systemowej dysfunkcjonalności wymiaru sprawiedliwości

75. Powyższe fakty i postawy świadczą o głębokiej systemowej patologii i dysfunkcjonalności wymiaru sprawiedliwości, w którym nominaci władzy państwa totalitarnego, nierozliczeni w żaden sposób ze swojej działalności orzeczniczej w okresie niedemokratycznego reżimu, podejmują czynności w składach orzekających, korzystając tym samym z instrumentów władczych przyznanych im jako piastunom władzy publicznej, jednocześnie z jaskrawym naruszeniem zasady legalizmu (w rozumieniu art. 7 Konstytucji RP), zmierzające do podważania orzeczeń oraz nominacji uzyskanych przez innych sędziów, w tym zasiadających w Sądzie Najwyższym, od organów konstytucyjnych mających wymaganą konstytucyjnie legitymację demokratyczną, wyłącznie na tej podstawie, iż właśnie od władzy demokratycznej nominacje te pochodzą.

76. W ocenie Sądu Najwyższego okoliczności powyższe uzasadniają tezę, iż SSN Waldemar Płóciennik z uwagi na opisaną powyżej działalność orzeczniczą, zarówno w okresie państwa niedemokratycznego, jak i po odzyskaniu przez Polskę niepodległości, nie powinien orzekać w żadnej sprawie, w której podlegać miałaby ocenie niezawisłość lub bezstronność sędziego względnie niezależność sądu z uwagi na to, iż sędzia zasiadający w składzie orzekającym SN, który uzyskał nominację sędziowską – w przeciwieństwie do SSN Waldemara Płóciennika – od organów mających konieczną bezpośrednią i pośrednią demokratyczną legitymację, tj. ich mandat w prostej linii wywodzi się z wyboru przez społeczeństwo. Tak silnej legitymacji demokratycznej SSN Waldemar Płóciennik nigdy nie miał ani wciąż nie posiada. Jego nominacja do Sądu Najwyższego została uzyskana w nietransparentnej i niedającej możliwości udziału na równych zasadach każdej osobie spełniającej indywidualne kryteria formalne (prawo dostępu do służby publicznej), jego działalność orzecznicza w świetle powołanych faktów i opinii zarówno przed, jak i po 1990 r. budzi istotne wątpliwości co do zapewnienia gwarancji bezstronności. Ponadto nominacja sędziego Płóciennika do Sądu Najwyższego została przeprowadzona w oczywistej niekonstytucyjnej procedurze i z udziałem nienależycie obsadzonego organu, a to z uwagi na zakwestionowanie

począwszy od 2007 r. w kilku orzeczeniach podstaw normatywnych nominacji dotyczących postępowania oraz składu tak zwanej KRS przed 2018 r. przez polski Trybunał Konstytucyjny.

77. Okoliczności powyższe powodują, iż poprzez podważanie niezawisłości i bezstronności sędziów mających legitymację demokratyczną, takich jak w niniejszej sprawie SSN Jacek Grela, w istocie sędzia Płóciennik może być postrzegany jako osoba nie dająca gwarancji bezstronności, dążąca bowiem w istocie do swoistego sanowania i uzasadnienia prawidłowości własnej oczywiście wadliwej procedury nominacyjnej oraz kryteriów, według których była dokonana. Tym samym co najmniej pośrednio – co warto podkreślić, według kryteriów orzeczniczych przyjmowanych przez Sąd Najwyższy, także w składach z jego udziałem (zob. postanowienia SN: z 19 maja 2022 r., V KO 38/22; z 14 czerwca 2022 r., I KO 59/22; z 28 lipca 2022 r., V KO 69/22; z 2 października 2024 r., V KB 11/24) – w istocie orzeka o własnej sprawie (o własnym statusie oraz o ważności i skuteczności wydanych z jego udziałem judykatów, które są powoływane jako podstawa orzeczeń o braku niezależności innych składów orzekających).

78. Uzupelnieniu postanowienia w niniejszej sprawie nie stoi na przeszkodzie zawieszenie postępowania, bowiem uzupełnienie dokonane niniejszym postanowieniem stanowi czynność zmierzającą do podjęcia postępowania (art. 179 § 3 k.p.c.), a to z uwagi na konieczność uzyskania w ocenie Sądu Najwyższego wykładni Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej odnośnie przepisów, które w niniejszej sprawie mogą znaleźć zastosowanie. W tych okolicznościach brak jest zatem podstawy do podjęcia postępowania celem uzupełnienia przedmiotowego postanowienia.

Z tych względów Sąd Najwyższy, na podstawie art. 267 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej w zw. z art. 359 § 1 oraz art. 179 § 3 k.p.c., a także art. 350 § 1 k.p.c., postanowił jak w sentencji.

[M. O.]

r.g.

[ał]